Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 44. — ROK XXXIV.

CZWARTEK
17. LUTEGO 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ——— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Na 9 miesięcy przed końcem Sejmu.

Warto podnieść, że rząd Piłsudskiego nawet nie zgłosił do trzeciego czytania niektórych swoich wniosków budżetowych, obalonych w drugiem czytaniu, np. o przywrócenie etatu ministerstwa poczty, kredytów na reprezentację stałą przy Lidze Narodów, pierwotnej kwoty funduszów dyspozycyjnych M. S. W., M. S. Z. i t. p., a nie zgłosił ich dlatego, ponieważ był pewnym ich odrzucenia przez Izbę. Ale trzeba także podkreślić, że rząd nie ruszył palcem, by zachwianą przez demagogów z lewicy równowagę budżetu uratować w trzeciem czytaniu. Pracę tę przeprowadziła sama Komisja budżetowa i pełny Sejm uchwalił w poniedziałek pierwszy bezdeficytowy budżet polski. Wynosi on 1.982.079 tys. zł. w wydatkach i 1.986.000 tys. zł. w dochodach. Na te ostatnie składają się wpływy z administracji w sumie 1.232 mil., z przedsiębiorstw 106 mil. i z monopoli 646.5 mil. zł. Należy pogratulować Sejmowi ogromnej, gruntownej i w terminie konstytucyjnym zakończonej pracy nad budżetem, która na tem większe zasługuje uznanie, że rząd odnosił się do niej bez wielkiego zapału.

Pisma zbliżone do rządu zapewniają, że rząd nie weźmie sobie do serca odrzucenia przez Sejm etatu ministerstwa poczty i wydatki na to ministerstwo pokryje z kredytów uchwalonych na „Generalną Dyrekcję Poczty i Telegrafów“. Takie przeniesienie byłoby niezgodne z wolą Sejmu, a po drugie byłoby nietrwałe. Sejm bowiem napewno odrzuci dekret Prezydenta Rzplitej, powołujący do życia Ministerstwo Poczty — i wówczas ministerstwo to przestanie prawnie istnieć. Jest nawet dziwnem, że wbrew wyraźnemu postanowieniu Konstytucji, dekret ten nie został dotąd Sejmowi przedłożonym do zatwierdzenia. Ale istnieje przepis, że jeśli w 14 dniach od zebrania się Sejmu dekret nie wejdzie do Izby, to przestanie automatycznie obowiązywać.

Zakończywszy pomyślnie budżet może Sejm teraz przystąpić do innych prac, jak np. do omówienia dekretów Prezydenta, do obrad nad samorządem i nad ustawą o zgromadzeniach i wreszcie — rzecz najważniejsza — do zmiany swej ordynacji wyborczej. Byłoby nadto pożądanem, by w drodze inicjatywy poselskiej znalazł się na stole sejmowym projekt ustawy prasowej, gdyż po historji z dekretem kagańcowym, pozostawienie tej dziedziny rządowi do dekretowania, grozi prasie nowemi niemiłemi niespodziankami.

Popatrzmy teraz na kalendarz sejmowy. Kadencja kończy się w początkach grudnia, a zatem potrwa jeszcze 9 i pół miesięcy. Sejm może obradować aż do końca czerwca, czyli po odtrąceniu feryj Wielkanocnych, 3 i pół miesięcy. Po wakacjach zbierze się około 30 października, ale wtedy potrafi uchwalić najwyżej prowizorjum budżetowe na I. kwartał 1928 r. Będzie to już okres gorączki przedwyborczej, nie sprzyjający pracy ustawodawczej. Zresztą sami posłowie będą żądali zakończenia obrad, by módz agitować w okręgach.

Na poważną i spokojną pracę sejmową pozostaje zatem tylko 3 i pół, względnie 4 i pół miesięcy przedwakacyjnych. Winny o tem pamiętać te stronnictwa polskie, które pragną dzieło naprawy ustroju, zapoczątkowane w lecie ub. roku zmianą Konstytucji, zakończyć reformą Sejmu. PPS. sprzeciwiła się dzisiaj obradom nad ordynacją sejmową, a jej stanowisko podziela cała lewica z mniejszościami narodowemi. Zdajemy sobie sprawę z trudności, na jakie w obecnym Sejmie napotka naprawa ordynacji. Ale stronnictwa umiarkowane muszą w tym kierunku zrobić bardzo poważny wysiłek, muszą wywołać dyskusję w Komisji konstytucyjnej, w Sejmie i w kraju, aby wyjaśniło się stanowisko wszystkich czynników politycznych, a tem samem ustaliła się odpowiedzialność za skład i zdolność do pracy przyszłego Sejmu. Będzie musiał także i rząd oświadczyć się za, lub przeciw reformie. Jeśli opowie się przeciw, lub przynajmniej — dla zachowania względów lewicy — zachowa neutralność, wtedy wobec umiarkowanej części społeczeństwa, pragnącej w Polsce silnego i zdrowego parlamentaryzmu, stanie się jasnym jego charakter polityczny. Umiarkowane elementy zobaczą, że z rządem tym nie można naprawić ustroju państwowego i złudzenia, powstałe w Nieświeżu, prysną ostatecznie. W kampanji wyborczej sytuacja będzie jasną.

Na właściwą pracę jest — powtarzamy — 4 i pół miesięcy już z ferjami. Przywódcy klubów od Ch. N. do N. P. R., winni ułożyć i przeprowadzić plan ten sesji szczegółowo. Niema dnia do stracenia. Społeczeństwo musi widzieć i słyszeć, że dawna przedmajowa większość robi wszystko, co leży w jej mocy, by ulepszyć przyszły Sejm i w ten sposób ocalić u nas demokrację parlamentarną, jako jedyny dla Polski odpowiedni ustrój, w miarę elastyczny i chroniący ją od eksperymentów. Społeczeństwo musi widzieć, że stronnictwa walczą o zdrowy samorząd, o praworządność, o normalizację w wojsku i administracji. W tych 4 i pół miesiącach jest wszystko do zrobienia i wszystko do stracenia. Od tej pracy zależeć będzie skład nowego Sejmu i przyszły rozwój państwa. Po wakacjach przyjdzie już bowiem do głosu demagogja wyborcza. A zatem caveant consules! — a mamy tu na myśli przedewszystkiem przywódców: Chacińskiego, Głąbińskiego, Witosa, Dubanowicza, Popiela. Na nich spadnie główne brzemię odpowiedzialności.

Jan Matyasik.

„Podwaliny pod równowagę budżetu, położył min. Zdziechowski“.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej senator **Adelman** przy referacie budżetu ministerstwa skarbu, zobrazował stan gospodarczy na początku **r. 1926, kiedy nastąpił spadek złotego**, a kiedy zaległości podatkowe **dosięgały sumy 500 miljonów złotych.** Min. Zdziechowski użył wtedy ostrych środków pod postacią **obcięcia pensyj urzędniczych, oraz wprowadzenia budżetów miesięcznych** i doprowadził do tego, że nowy rząd zastał **już sytuację znacznie polepszoną i miał perspektywy dalszego jej polepszenia.** Nowy rząd zastał ustawę o 10% dodatku od podatków, a nadto węglowy **strajk angielski, który spowodował zwiększenie eksportu i aktywność naszego bilansu płatniczego.** Bilans handlowy dzięki silnej reglamentacji importu, **polepszył się jednak bez wpływu na konsumcję wewnętrzną z powodu wielkiego zubożenia.** Horoskopy na przyszłość zamieniają się skutkiem zakończenia strajku **węglowego w Anglji, co spowoduje zmniejszenie naszego eksportu, a następnie zmniejszenie bilansu.** Chcąc utrzymać bilans płatniczy, należy głównie **liczyć na rolnictwo i eksport artykułów przemysłu rolniczego.**

Wady ustawodawstwa podatkowego.

Z kolei sen. **Adelman** omówił **ustawodawstwo podatkowe i domagał się zmniejszenia progresji i degresji** przy podatku gruntowym, zwiększenia podstaw, to znaczy **rozszerzenia koła płatników podatku dochodowego**, zamiany podatku przemysłowego na **podatek zarobkowy lub od procedury, wreszcie ściągania podatku obrotowego w miejscu produkcji, względnie na granicy celnej.** Co do podziału dochodów między państwo i samorządy, referent uważa, iż podział powinien być dokonany przez **oddawanie części dochodu przez państwo samorządom,** a nie przez oddawanie niektórych podatków samorządom, co **zwiększyło koszta ściągania.**

Poprawić taryfę celną i zwiększyć ilość fachowych urzędników.

Co do ceł, referent zgadza się z opinją **prof. Kemmerera, że nasza taryfa celna jest najgorszą w Europie.** Administracja skarbu wymaga również ulepszenia w kierunku **zwiększenia odpowiedzialności niższych instancyj, co obciąża pracę instancyj wyższych.** Wreszcie referent domaga się **zwiększenia liczby urzędników z wyższem wykształceniem.** Z cyfr, przytoczonych przez referenta wynika, że w ministerstwie skarbu **na 511 urzędników, 146 ma wyższe wykształcenie,** a w całej administracji skarbowej urzędników z wyższem wykształceniem jest zaledwie **6.3%, zaś urzędników z wykształceniem średniem 11%.**

Budżet nasz nie jest za wysoki.

Co do wysokości budżetu referent jest zdania, że w stosunku do liczby ludności **2-miljardowej, budżet nie byłby za wysoki.** Tak naprzykład, uwzględniając stosunek budżetu do ludności, w Niemczech jest **budżet 3 i pół razy większy niż w Polsce, tak samo w Austrji, w Czechosłowacji zaś 2 i pół razy.** Jeżeli się jednak weźmie pod uwagę cyfry dochodu społecznego **wynoszącego u nas 12 miljardów, w Niemczech zaś 80 miljardów rocznie,** to okaże się, że nasz budżet nie jest za niski i przedstawia takie samo **obciążenie, jak naprzykład budżet niemiecki.** Zanim się zwiększy budżet, za czem mogłaby pójść zwyżka pensyj urzędniczych, należy **zwiększyć dochód społeczny.** Do zwiększenia tego dochodu trzeba **pracy i kapitału.** Pracę mamy, trzeba zatem kapitału, **trzeba pożyczki inwestycyjnej.**

Zubożenie w przemyśle i handlu.

Wreszcie senator Adelman zilustrował na zasadzie danych statystycznych **stan zubożenia w przemyśle i handlu.**

W dyskusji

sen. **Szereszewski** podniósł konieczność **uzyskania pożyczki zagranicznej.** Rokowania dotychczasowe o pożyczki były **prowadzone przez niefachowców.** Należy wejść na drogę **pożyczek poszczególnych dla przedsiębiorstw i samorządów, co się da łatwiej uskutecznić.** Wezwał rząd **do zniesienia przepisów dewizowych i zezwolenia cudzoziemcom na zakup objektów w kraju.** Po przemówieniu sen. Kędziora, **sen. Zdanowski** podniósł sprawę **ujednostajnienia systemu podatkowego,** zwrócił uwagę na **obciążenie samorządów, sen. Szarski** podniósł sprawę **stabilizacji waluty, sen. Albrecht** zwrócił uwagę na **nierównomierność opodatkowania ludności miejskiej w stosunku do ludności wiejskiej, a sen. Puławski** zwrócił uwagę na **bierność podatkową ludności wschodnich części państwa w stosunku do zachodnich.**

Staramy się o pożyczkę.

W zakończeniu dyskusji **minister Czechowicz** oświadczył, że starania nad uzyskaniem **pożyczki są w toku i naogół rozwijają się pomyślnie.** W pertraktacjach atutem z naszej strony jest plan finansowy **zużytkowania pożyczki, zwiększone rezerwy Banku Polskiego oraz zrównoważony budżet. Koniecznem jest lokowanie na rynkach zagranicznych części listów zastawnych długoterminowych, wypuszczonych przez rolnictwo i budownictwo.**

Indemnizacja pożyczek.

Co do obciążenia podatkowego, to o ile chodzi o podatki bezpośrednie, są one niższe, niż gdzieindziej, **a wpływa na to wysokość cen rynkowych.** W przeciągu trzech miesięcy zostaną opracowane **nowe ustawy,** które unormują nasz system podatkowy w związku z uregulowaniem finansów komunalnych. Robi się starania nad **indemnizacją pożyczek udzielonych przez Polaków, obywateli amerykańskich, inne pożyczki wewnętrzna, zwłaszcza pożyczka odrodzenia, w miarę możności będą brane pod uwagę.**

Po przemówieniu sprawozdawcy dyskusję zamknięto.

———o———

Warszawa. (Telef. wł.). Sejmowa komisja skarbowa obradowała nad wnioskiem pos. Marka w sprawie umowy zawartej przez Skarb państwa z Towarzystwem „Solway“ o wydzierżawienie solanki wielickiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu **sejmowej komisji ochrony pracy,** po załatwieniu szeregu spraw drobniejszych, poruszono kwestję **nowelizacji ustawy o Kasach chorych.** Zwrócono się do **Ministerstwa pracy,** by w krótkim czasie **przedstawiło komisji stan prac nad projektem zmian ustaw ubezpieczeniowych.**

O czem piszą inni?...

Najbliższe zadania Sejmu i rządu.

Dobrze się stało. że nie wybuchło w poniedziałek przesilenie gabinetowe. Chwila jest nieodpowiednia chociażby z tych powodów. które wylicza „Czas":

„najprzód decyduje się w tej chwili, a raczej będzie decydować w drugiej połowie miesiąca kwestja naszej pożyczki zagranicznej... Powtóre rząd niemiecki wypowiedział nam w tej chwili walkę gospodarczo-dyplomatyczną, zrywając rokowania o traktaty handlowe. a zmiana gabinetu musiałaby się ujemnie odbić na odparowaniu tego ciosu niemieckiego".

Coprawda pozostanie nadal ten sam rząd. który — jak to nawet „Czas" przyznaje — „pozostawia nader wiele do życzenia", rząd. który po 9 miesiącach

„nie był dotąd zdolny poruszyć z miejsca bardzo wielu ważnych a pilnych spraw: zmiany ordynacji wyborczej, reformy administracji. wyborów samorządowych, kwestji mniejszości. naprawy rolnej".

Nad ważniejsza sprawą. mianowicie reformą ordynacji wyborczej. rząd jeszcze się. jak się zdaje. nawet nie zastanawiał. chociaż „Nasz Przegląd" sądzi. że przyczyną wstrzymania ataku koalicji centrowo-prawicowej przeciw rządowi są jakieś rokowania między temi stronnictwami a rządem w sprawie zmian w ordynacji wyborczej.

W sprawie samorządów rząd zaczyna się orjentować. „Dzień Polski" uważa za „bardzo wielki postęp" to. że rząd przez usta p. Bartla wypowiedział się przeciwko jednolitej ordynacji wyborczej w całem państwie. Ale nie jest słusznem

„dokonywanie w tej dziedzinie eksperymentów na podstawie t. zw. „małej ustawy samorządowej". Wolelibyśmy, aby rząd przystąpił jak najrychlej do definitywnego opracowania całego zagadnienia, a nie poprzestawał na prowizorjum".

Wyjazd p. Prezydenta do Poznania.

„Kurjer Poznański" zastanawia się nad położeniem ludności Poznania. która w najbliższych dniach witać będzie p. Prezydenta Mościckiego. Położenie jest niełatwe. gdyż zdaniem „Kur Poznańskiego" p. Prezydent solidaryzuje się z obecnym rządowym systemem politycznym. Mimo to ludność Poznania

„będzie umiała pogodzić szacunek. jaki się należy suwerenności państwa polskiego, reprezentowanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej. z szacunkiem dla siebie samej, dla swoich zasad. o których zapominać nie wolno w żadnych okolicznościach. Jeżeli poza poprawnością stanowiska ludności poznańskiej Prezydent Mościcki nie odczuje u nas sentymentu, nie dostrzeże zapału. niech wmyśli się w psychologię społeczeństwa polskiego na ziemiach zachodnich. które jest społeczeństwem o silnej kości pacierzowej, o ugruntowanych przekonaniach i wyrobionych poglądach"

Międzynar. Kongres prof. szkół średnich w Bukareszcie.

„Przegląd pedagogiczny" (organ T. N. S. W.) donosi. że tegoroczny Międzyn. Kongres profesorów szkół średnich odbędzie się w ostatnich dniach sierpnia br. w Bukareszcie.

Przedmiotem obrad Kongresu mają być dwa zagadnienia: 1) W jaki sposób pogodzić w nauczaniu w szkole średniej dążenie do zapewnienia kultury umysłowej z ciągle wzrastającym zakresem wiedzy ludzkiej. 2) Podjęcie na nowo i sprecyzowanie zagadnienia „jedności szkolnictwa", rozważanego na Kongresie w Warszawie w 1924 roku.

Komitet Organizacyjny Kongresu w Bukareszcie z profesorem C. D. Fortunescu (delegatem na Kongres w Warszawie) na czele, czyni starania. aby Kongres ten wypadł jak najlepiej. Ulgi w przejazdach kolejami od granicy rumuńskiej są już zapewnione, kwatery zarówno w Bukareszcie. jak podczas wycieczki w góry, będą zarezerwowane dla uczestników Kongresu. specjalne zaś Komisje przygotowują materjał naukowy.

Zarząd Główny T. N. S. W. wystąpił już z umotywowanym wnioskiem do Ministerstwa Spraw Zagranicznych o ułatwienia w celu wysłania delegatów na Kongres. zwłaszcza zaś o wydanie członkom Kongresu ulgowych paszportów w tym czasie. jak również o zapomogę pieniężną, któraby pozwoliła większej liczbie delegatów wziąć udział w Kongresie. Jednocześnie Zarząd Główny przystąpił do pracy nad przygotowaniem naukowem uczestnictwa polskiego na Kongresie.

—ooo—

Fortyfikacje niemieckie.

Fortyfikacje i komunikacje jako czynniki technicznej obrony państwowej. — Fortyfikacje na Śląsku Pruskim i ich znaczenie.

I. Pod względem wyłącznie technicznej obrony danego państwa należy zwrócić szczególniejszą uwagę na dwie okoliczności:

a) obrona musi zapewnić danemu państwu posiadanie pewnych terytorjów przy pomocy ich geograficznych właściwości, oraz przy pomocy umocnień fortyfikacyjnych i jednocześnie

b) musi przy pomocy komunikacyj umożliwić własnym siłom zbrojnym sprawne i szybkie wykonanie ruchów koncentracyjnych, celem jak najrychlejszego zajęcia sytuacji wyjściowej, z której będą podjęte działania wojenne.

Umocnienia ad a) w ostatniej wojnie światowej, oraz w ostatniej naszej wojnie, zdały świetnie swój egzamin zarówno w defenzywie, jak też i w ofenzywie, wobec czego żadne państwo nie może przejść nad niemi do porządku dziennego. Z drugiej zaś strony ad b) bogato rozwinięta sieć komunikacyjna, zwłaszcza koleje, wychodzące radjalnie z centrum danego państwa ku rubieżom, zapewniają państwu dowolność i szybkość ruchów. Wobec tego śmiało rzec można. iż komunikacje lądowe na równi z fortyfikacjami stanowią w danem państwie nieodzowny czynnik jego obrony. W powyższym względzie nasz sąsiad niemiecki może świecić przykładem.

Wychodząc z założenia, że sieć komunikacyjna w Niemczech jest powszechnie znaną, pomijam ją w niniejszych wywodach. a zajmę się fortyfikacjami niemieckiemi o tyle, o ile — pod kątem widzenia obrony naszej ojczyzny — powinny nas obchodzić wogóle. zwłaszcza. że w ostatnich czasach dużo o nich mówiono.

Znaczenie i wartość fortyfikacyj z punktu widzenia operacyjnego zależne są od następujących warunków:

1) muszą leżeć **na domniemanych kierunkach ruchów nieprzyjacielskich,** albo przynajmniej te kierunki flankować;

2) muszą posiadać pod względem politycznym lub gospodarczym osobliwszą wartość, wreszcie

3) muszą być odpowiednio silne. t. j. muszą odpowiadać **nowoczesnym wymaganiom co do swej wielkości i co do siły obronnej,** oraz co do swej zdolności ofenzywnej.

Niżej wymienione fortyfikacje niemieckie. znajdujące się na pograniczu polskiem, a więc na Śląsku Pruskim i w Prusiech Wschodnich odpowiadają powyższym warunkom w zupełności, co zresztą czytelnikowi nie trudno będzie osądzić. Przystępuję więc do ich wyszczególnienia i omówienia.

A.) Do fortyfikacyj prusko-śląskich, wchodzących dla nas w rachubę. należą twierdze położone nad Odrą i jej lewym dopływem Nissą a mianowicie:

a) **Kistrzyń** przy ujściu rzeki Warty do Odry jest twierdzą pierścieniową, oddaloną 50 km. od granicy polskiej;

b) **Głogów** nad Odrą. forteca oddalona od granicy polskiej 30 km.;

c) **Wrocław** nad ujściem Oławy do Odry, posiada ponad 300.000 mieszkańców i jest ogniskiem handlu śląskiego; od granicy polskiej jest oddalony 60 km. Wrocław jest po obu brzegach Odry ufortyfikowany i posiada na lewym brzegu tej rzeki ośm. zaś na prawym brzegu jedenaście punktów oporu i mniejszych fortów. Pod względem wojskowym Wrocław jako węzeł komunikacyjny posiada ogromne znaczenie: z Wrocławia ku naszym granicom prowadzi sześć linij kolejowych. z których cztery są dwutorowe, dwie zaś jednotorowe;

d) Nissa nad rzeką tego samego nazwiska jest umocniona pięcioma mniejszemi fortami; od granicy polskiej jest oddaloną 70 km.;

e) Glatz (nazwa niem.) nad górnym biegiem Nissy. położony w kotlinie górskiej. posiada na północnym swym skraju dwa forty złączone w całość i ma za zadanie przeszkodzić. by dotycząca część Śląska. wrzynająca się głęboko w terytorjum czeskie. nie została już w pierwszych godzinach zatargu odciętą od macierzy. Nissa. a przeważnie Glatz, są zwrócone przeciw granicy czeskiej.

Wszystkie w tym ustępie wymienione fortyfikacje, umożliwiają wojskom niemieckim podjęcie operacyj wojennych ku granicom Polski, a szczególniej ułatwiają ofenzywę z dwóch frontów przeciw Wielkopolsce. t. j. w kierunku wschodnim i północnym i zarazem osłaniają od strony Czechosłowacji wszelkie działania niemieckie. skierowane w stronę Polski. W razie zaś podjęcia działań wojennych ze strony polskiej i czeskiej w kierunku na Wrocław celem zajęcia Śląska. wspomniane fortyfikacje — zwłaszcza Głogów. Wrocław i Nissa — mogą operacje jednych opóźnić lub nawet powstrzymać tak długo. aż operacje drugich zostaną przez wojska niemieckie odparte lub nawet zlikwidowane. (Dok. nast.).

Stanisław Springwald, emer. gen. dyw.

Białoruś rosyjska organizuje pomoc „Hromadzie".

W pierwszych dniach ubiegłego miesiąca odbyło się w Mińsku posiedzenie CIK-a Białoruskiej komunistycznej partji. W zebraniu brali udział liczni Ludowi Białoruscy komisarze. członkowie G. P. U. (czerezwyczajek) z okręgów stykających się z Zachodnią Białorusią oraz członkowie władz centralnych G. P. U. i Rady Wojennej Białorusi. Obrady były bardzo ożywione, a to na skutek **wniosków, jakie wpłynęły od Centr. Komit. komun. partji Białorusi Zachodniej i centralnych władz robotniczo-wł. „Hromady", domagających się od władz białoruskich sowieckich podjęcia energicznych kroków, celem obrony interesów ludności białoruskiej w Polsce i otworzenia granic dla członków powyższych organizacyj.**

Po gorącej dyskusji wyłoniona została specjalna komisja, do której weszli: Postreiter. Pilchan, Kolmanowicz. Lubina, Pański. Tuchaczewskij, Muzatow. Baranow, Juspe, Berdnik. Zak Lurje, Kral, Segat i dr.

Po rozpoczęciu czynności, komisja postanowiła zapytać Centr. Komit. part. komun. Białorusi Zachodniej, oraz „Hromadę":

Czy wśród przechodzących granicę nie znajdą się **elementy** niepożądane?

Jaki rodzaj pomocy dla komitetów jest w danej chwili niezbędny?

Jakie dyplomatyczne kroki w stosunku do Polski mają poczynić władze centralne sowieckie, aby dopomóc tym partjom białoruskim?

I wreszcie, czy **masy ludowe są dostatecznie przygotowane, aby podtrzymać bardziej stanowcze wystąpienia sowieckich władz centr.?** Przyczem w razie konieczności, dla organizacyj pracujących na Białorusi Zachodniej, udzielać schronienia na terytorjum Sowietów.

Na skutek powyższych zapytań, przedstawiciele Partji Komun. i „Hromady" postanowili przeprowadzić w Białorusi Zachodniej sprawdzenie ilości swych członków i wzmocnić agitację, a również sprawdzić siły organizacyj.

Jak widać z powyższego, centralne władze sowieckie uważają za zupełnie dopuszczalne branie czynnego udziału w pracach organizacyj wywrotowych na terenie cudzego państwa. udzielają im pomocy faktycznej, zabezpieczają tyły, nie cofając się przed dyplomatycznemi krokami.

Jak żywo przypomina to wieki ubiegłe (XVI.—XVII. i t. d.) sprawy dyzunitów, spory graniczne i t. p. — Czyżby jednak nasza dyplomacja nic się z historji nie nauczyła?

Wilno, 12 lutego 1927 r. Les.

Albo bolszewizm, albo państwo narodowe".

Odczyt prof. St. Grabskiego w sali Kopernika Uniw. Jag.

Trzecim z cyklu urządzanych przez „Młodzież Wszechpolska" odczytów publicznych był wygłoszony w niedzielę wobec licznego a doborowego audytorjum słuchaczy odczyt prof. Stan. Grabskiego p. t. „Państwo narodowe".

Prelegent rozpoczął od stwierdzenia, że powojenne formy państwowe świadczą o głębokim kryzysie myśli państwowej. Przeżywamy kryzys nietylko parlamentaryzmu. lecz **całego ustroju państwa liberalnego** XIX wieku. Państwo liberalne było **prawnym kompromisem** najróżniejszych grupowo-zawodowych, klasowych etc. **interesów.** Wszystkie interesy uważane były za równe. System ten dawniej zadawalał obywateli. gdyż Europa. panująca gospodarczo i kulturalnie nad całym światem, bogaciła się szybko. Łatwo było dojść do kompromisu w dzieleniu przyrostu bogactw. Ale po wojnie światowej panowanie gospodarcze Europy nad światem skończyło się. Teraz trzeba robić kompromis w sprawie podziału nie przyrostu bogactw. lecz **ciężarów** gospodarki państwowej.

Na tle tego kryzysu zjawia się myśl. by podzielić społeczeństwo na rządzących i rządzonych. Pojawiają się idee monarchji lub dyktatury. Prelegent wykazuje, że monarchja — która według jego osobistego przekonania bardzoby się przydała na kresach wschodnich — nie usunie tego kryzysu. Dyktatura jest w Rosji. gdzie niespełna 4 tysiące działaczy bolszewickich rządzi nad milionami. Ale w Rosji **musi się** rządzić despotycznie. natomiast w Europie nie można. Tam, gdzie sformował się naród, musi naród rządzić. Naród jest sumą żyjących jednostek; w narodzie przeszłość łączy się syntetycznie z teraźniejszością. W pojęciu narodu jest zawarta **hierarchja celów.**

Trzeba wybierać między bolszewizmem a państwem narodowem. Tertium non datur. Trzeba wyprowadzić prawno-państwowe konsekwencje z pojęcia suwerenności narodu.

Polska musi być państwem narodowem. Trzeba odróżnić tych, co państwo budowali i utrzymują od tych, którzy do Polski odnoszą się wrogo. W ustroju państwowym musi być zrobiona różnica między gospodarzem a mieszkańcem kraju.

Państwo narodowe musi też utworzyć hierarchję organów. Zdaniem prelegenta nie popowinny istnieć dwie Izby ustawodawcze. pracujące nad temi samemi sprawami. **Drobne sprawy bieżące powinna załatwiać Izba niższa, natomiast zasadnicze, główne zagadnienia polityki narodowej powinna rozwiązywać Izba wyższa,** którą musi wyłonić nie ogół obywateli. lecz ludzie. którzy te problemy rozumieją, jakaś warstwa wyższa. Ale skąd wziąć tę warstwę? Zdaniem prelegenta już teraz wytwarza się u dołu naturalny podział na rządzonych i rządzących w życiu kulturalnem i gospodarczem. Ta naturalna selekcja gospodarczo-społeczna musi się uwidocznić w ustroju prawno-państwowym. Z tej wytwarzającej się warstwy musi wyjść wodzić instytucja decydująca o celach narodu.

Jeżeli tych reform się nie przeprowadzi. to nadal trwał będzie kryzys zaufania mas do Polski, którego objawami są sukcesy Niemców na Śląsku i komunistów w Warszawie. Kryzys ten jest największem niebezpieczeństwem.

Jutro zamieścimy uwagi na temat: „Państwo narodowe a narodowościowe".

Po zgonie Biskupa Zdzitowieckiego

Z Włocławka piszą nam pod datą 14 b. m.:

Śmierć ks. Biskupa Zdzitowieckiego wszystkich zaskoczyła, jakkolwiek dni jego życia, z powodu ataków sercowych, ciągle się powtarzających. były już policzone. Od kilku już lat Zmarły cierpiał na serce (skleroza). zapadając od czasu do czasu na dni kilka. W ubiegłym roku, celem wzmocnienia zdrowia i pokrzepienia sił, wyjechał na dwa miesiące do Abbacji, lecz to już nic nie pomogło. Jesienią zachorował poważnie i już mieszkania swego nie opuszczał. Mimo. to, zarządzał w dalszym ciągu diecezją, w łóżku załatwiając ważniejsze sprawy. Z diecezjanami utrzymywał kontakt przez listy pasterskie, które w ostatnim czasie dość często wydawał. W przeddzień swej śmierci załatwił jeszcze bardzo ważne sprawy diecezjalne.

Śmierć ks. Biskupa Zdzitowieckiego okryła głęboką żałobą całą diecezję. Kiedy otwarto dostęp dla publiczności do sali audjencjonalnej pałacu, gdzie spoczęły w powodzi kwiatów jego zwłoki. tłumy w procesjonalnym pochodzie od rana do wieczora przesuwały się. Tysiące ludzi składają wizyty swemu Pasterzowi i w skupieniu modlą się za niego. Przy zwłokach pełnią straż honorową podoficerowie z 26 p. a. p. z obnażonemi szablami, młodzież gimnazjum Długosza i p. Steinbokównej, harcerze, Stow. kat. młodzieży, straż ogniowa i inne organizacje.

Skoro się tylko wieść o śmierci Arcypasterza rozeszła, odwołano bale i zabawy, wstrzymano koncerty po restauracjach, zaniechano nawet zwykłych odczytów. Dzienniki miejscowe wyszły w czarnych obwódkach i poświęcają Zmarłemu gorące słowa wspomnienia.

Żałobne zebranie, zamiast zwykłego odczytu, na który się zebrano, **urządził Chrześc. Un. Rob. i miejscowe Koło Ch. D.,** na którem doraźnie zebrano na budowę gimnazjum Długosza, któremu najwięcej uwagi Zmarły poświęcał w ostatnich chwilach życia — 120 zł.; dalsze sumy popłyną jeszcze.

Do tej chwili (13 luty) zapowiedziało swój przyjazd 16 biskupów, a między nimi ks. Prymas Hlond i ks. Kardynał Kakowski. **jol.**

Z Wiśnicza.

Kurs Stowarzyszeń Młodzieży w Wiśniczu Starym. — Rocznica powstania styczniowego. — Dzień trzeźwości. — Nauczyciele nie dostają pensji na czas.

W dniu 22 ub. m. odbył się w Wiśniczu Starym kurs dla Stowarzyszeń Młodzieży męskiej, którego celem było zaznajomienie uczestników z dzisiejszemi zagadnieniami pracy w Stowarzyszeniach. Kurs ten, w którym uczestniczyło około 200 młodzieńców z kilku miejscowości powiatu bocheńskiego, prowadził niezmordowany pracownik na niwie oświatowo-społecznej. ks. Al. Rogóż, gen. sekretarz Stowarzyszenia diecezji tarnowskiej. Po ukończeniu kursu zorganizował ks. Rogóż Stow. dla młodzieży parafji Wiśnicz Stary, pod patronatem ks. proboszcza A. Gawendy.

Uroczystość 64-tej rocznicy powstania styczniowego uczciło miejscowe Koło Młodzieży Czerw. Krzyża wieczorkiem, na program którego złożyły się: słowo wstępne dyr. Wojasa, deklamacje, oraz obraz dram.: „Dla Ciebie Polsko“, w wykonaniu sekcji żeńskiej Koła, pod kier. naucz. p. M. Serafińskiej, oraz p. J. Kality. Żałować należy, iż w obchodach patrjotycznych bierze udział zbyt mały stosunkowo odsetek ludności polskiej.

6 b. m. w dniu „propagandy trzeźwości“ urządziło tutejsze Koło T. S. L. dwa odczyty. Jeden p. t.: „Odpowiedzialne stanowisko kobiety w walce z alkoholizmem“ wygłosiła nauczycielka p. E. Kalinowa, drugi „O zgubnych skutkach alkoholu“ z pokazami świetlnymi wygłosił naucz. p. Z. Wysocki. W tym samów dniu Kółko amatorskie sekcji sport. Czerwonego Krzyża odegrało pod kier. naucz. p. J. Kality komedję Bałuckiego: „Radcy pana radcy“, poczem odbyła się zabawa taneczna Koła T. S. L., która w sympatycznym nastroju przeciągnęła się do białego rana.

Nauczycielstwo szkół powsz. wiśnickiego obwodu sądowego żali się, że już od siedmiu miesięcy nie otrzymuje poborów we właściwym terminie. W bieżącym miesiącu np. otrzymało nauczycielstwo swoje płace dopiero 4-go. Zaznaczyć należy, że większość nauczycielstwa musi jeździć po swoje pobory z większych niejednokrotnie odległości, a zatem wskutek kilkurazowej jazdy narażone jest na koszta, których naturalnie nikt nie pokrywa. Możeby odnośne czynniki zechciały wreszcie regularnie nadsyłał pobory pokrzywdzonemu nauczycielstwu.

Kajot.

Chrześcijański ruch zawodowy.

Robotnicy zatrudnieni przy zastawie na Sole w Porąbce urządzili w niedzielę 30-go stycznia w sali p. Kaczmarczyka zgromadzenie organizacyjne, na które przybyli delegaci Sekretarjatu okręg. z Białej pp. Luszczak i Łusiński. Po wygłoszeniu referatu organizacyjnego omawiano omawiano sprawy lokalne, poczem utworzono jedno wspólne koło dla robotników budowlanych z Porąbki i Międzybrodzia i wybrano wspólny Zarząd z prezesem Rudolfem Koniorem na czele. Organizacja chrześcijańska w Porąbce rozwija się pomyślnie.

Na ziemiach Rzplitej.

Świątynia w miejscu męczeństwa.

W Warszawie powstał komitet, który zajmuje się odbudową kościoła między budynkami Cytadeli, mocno zniszczonego wskutek wybuchu prochowni w r. 1923. Kościół ten, który stanie na miejscu okrutnych mąk naszych wielkich bohaterów, będzie uświęceniem pamięci tego miejsca, drogiego każdemu sercu polskiemu.

Zjazd Związku uzdrowisk polskich

obradował w Warszawie. Powzięto na nim szereg rezolucyj o doniosłem znaczeniu dla rozwoju polskich uzdrowisk. M. in. zwrócono się do rządu o stworzenie katedry balneologji na jednym z uniwersytetów. Przyjęto również projekt nowej ustawy uzdrowiskowej. Wybory dały następujące wyniki: pos. Kozłowski (Zakopane, prezes), Górzyński (Otwock, wiceprezes), Potocki (Rymanów, wiceprezes), Jarosz (Truskawiec, wiceprezes), dr. Dydyński (Morszyn, sekretarz), Kożuchowski (Nałęczów, skarbnik), dr. Kmietowicz (Krynica), Kryński (Morszyn), Stadnicki (Szczawnica), dr. Zakrzewski (Niemirów), Ziembiński (Ciechocinek) i dr. porf. pułk. Żebrowski (Druskieniki); Zastępcy: Daniewski (Solec), dr. Góra (Zakopane), Hoff (Wisła), Rajner (Otwock), dr. Skórczewski (Krynica) i Teodorowicz (Lubień Wielki).

Wspaniała aura w Zakopanem.

Od lat wielu nie było takiej zimy w Zakopanem jak roku bieżącego. Opady śnieżne dochodzą do warstwy metrowej, w górach przekraczają dwa metry. Zwiększają się one stale, bo nie ma nocy, by nie spadły nowe śniegi. Cechą obecnej zimy są bardzo mroźne noce a niezwykle słoneczne i piękne dnie. Nic więc dziwnego, że roi się w Zakopanem od przybyłych gości, których ściąga pozatem pewność udania się międzynarodowych zawodów. Rozumne zarządzenia władz Uzdrowiska przyczyniają się również w dużej mierze do popularności tego pięknego zakątka naszego kraju.

Wyrok na 52.

W Łomży skończył się 10-dniowy proces szajki komunistycznej, złożonej z 52 oskarżonych, z których 5, zwolnionych za kaucją, zbiegło zagranicę. Sąd skazał **dwoje na 5 lat, ośmioro na 4 lata i jedną na 2 lata więzienia (wszyscy żydzi)**; pozostałych 30 oskarżonych sąd uniewinnił.

Posłowie uwięzieni na Wronkach.

Onegdaj wieczorem pięciu aresztowanych posłów komunistycznych: Miotła, Hołowacz, Taraszkiewicz, Wołoszyn i Rak-Michajłowski, zostało przewiezionych do ciężkiego więzienia na Wronkach pod Poznaniem. Więźniowie jechali w specjalnie doczepionym do pociągu pospiesznego wagonie, t. zw. „więźniarce“.

Katastrofy kolejowe.

Onegdaj na stacji Boronów linji Kalety—Podzamcze zderzyły się dwa pociągi towarowe, wskutek czego wykoleiło się 12 ładownych wagonów. Lokomotywy obu pociągów doznały ciężkich uszkodzeń. Ruch kolejowy na tej linji uległ kilkugodzinnej przerwie.

Jak donosi Aj. Wsch., onegdaj wieczorem zderzyły się dwa pociągi osobowe na linji kolei grójeckiej w pobliżu stacji Służewiec. W katastrofie są ciężko ranni.

Licytacja krwi ludzkiej.

Do Warszawy przywieziono ciężko chorą p. Kirszenbaum z Lublina, której lekarze zalecili transfuzję krwi, jako jedyny środek ocalenia. Mąż chorej ofiarował 1000 zł. temu, kto odda swoją krew do operacji. **Zgłosiło się aż 32 chętnych, w tem 29 żydów i 3 chrześcijan.** Amatorzy urządzili między sobą licytację — kto weźmie mniej za krew. Najmniej, **bo 300 złotych za szklankę swojej krwi, zażądał Mendel Komandor**, ale mimo, iż krew jego zakwalifikowano po zbadaniu do operacji, **chora Kirszenbaumowa zmarła wkrótce po zastrzykach.** Śmierć nie przyjęła ofiary krwi cudzej.

PAPIEŻ PRZYJĄŁ LIST OD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

PAT donosi z Rzymu, iż Papież przyjął na półtoragodzinnej audjencji pułk. Wieniawę Długoszewskiego, który przywiózł list odręczny Marsz. Piłsudskiego. Na zakończenie audjencji Papież udzielił pułkownikowi specjalnego błogosławieństwa.

—o()o—

PORACHUNEK REWOLWEROWY W ANDRYCHOWIE. Niejaki J. Bylica ze Sułkowic wystrzałem z rewolweru zabił swego zięcia J. Sawickiego, majstra fabrycznego, zdeklarowanego ateusza. Poszło o schedę spadkową i o rodzinne niesnaski. Partja P. P. S., do której zabity należał — w czasie pogrzebu w mowach nagrobnych urągała miejscowemu duchowieństwu, że nie wzięło udziału w pogrzebie.

POCIĄG WPADŁ NA FURMANKĘ. Na przejeździe kolejowym na linji Warszawa—Brześć pociąg osobowy wpadł na przejeżdżającą przez tor furmankę, w której jechała rodzina włościańska, złożona z męża, żony, córki i syna. Ojciec i córka zginęli na miejscu, matka i syn, odrzuceni poza tor, ponieśli ciężkie rany. Koń został zabity, furmanka zupełnie strzaskana.

SAMOBÓJSTWO UPADŁEGO FABRYKANTA. Wielkie wrażenie wywołało w Łodzi samobójstwo tamtejszego fabrykanta włókienniczego, Mendla Schnepsa. Fabryka, której był współzałożycielem, upadła, a on sam popadł w nędzę. Wdząc swe beznadziejne położenie, wylał na siebie trzy litry benzyny i podpalił, znajdując śmierć w ogniu.

OSSENDOWSKI TARGUJE SIĘ O ALIMENTA. Jeszcze w maju r. 1923 konsystosz prawosławny w Warszawie ogłosił rozwód podróżnika Ferdynanda Osendowskiego i Anny Bogolubskiej. Po wyprawie afrykańskiej, żona, widząc wystawny tryb życia męża (polowania na słonie i t. d.), wystąpiła sądownie o podwyższenie alimentów. Ustalono połubownie wysokość 50 dolarów miesięcznie.

NAPRÓŻNO APELOWALI. W sądzie apelacyjnym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko Aronowi Sniperskiemu i Leonowi Felhänderowi, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz obcego państwa. Sniperski był przez sąd okręgowy skazany na 4 lata więzienia, Felhänder był uniewinniony. Obecnie sąd apelacyjny skazał Sniperskiego na 3 lata więzienia, Felhändera zaś za 4 lata więzienia.

Z całego świata.

Ziemia jugosłowiańska drży.

Onegdaj nawiedziło Hercegowinę i Dalmację trzęsienie ziemi, które wywołało szczególnie znaczne szkody w okręgu Stolats, Popowo, Polie. Wiele domów uległo zniszczeniu. Trzęsienie spowdowało obsunięcie się gór w okolicy Polie, gdzie zasypanych zostało kilkanaście domów. Liczba ofiar dotychczas nie jest stwierdzona. Telefoniczne i telegraficzne połączenia z Hercogowiną są przerwane. Ogółem w ciągu 20 minut odczuto 19 wstrząśnień. Są liczne ofiary w ludziach. (Dalsze telegraficzne szczegóły na str. 7).

De Pinedo leci.

Chluba włoskiej awjacji, pułk. De Pinedo, słynny ze swojego raidu Rzym—Sydney, wyleciał onegdaj z wojskowego portu lotniczego Elmaz w Sardynji na hydroplanie „Savoia 55“ w podróż nad oceanem Atlantyckim. Ma on zamiar wylądować w Ameryce oraz przelecieć nad Andami.

—o()o—

KRÓL HEDŻASU UMIERA. Donoszą z Cypru, iż osiadły tam były król Hedżasu, Hussein, wygnany na Cypr przez Anglików, leży w śmiertelnej agonji.

ZMARŁ WŁOSKI PUBLICYSTA I PRZYJACIEL POLAKÓW. Korespondent warszawski włoskiej agencji telegr. „Stefani“ R. Olivi, prezes Stowarzyszenia korespondentów zagranicznych w Warszawie, zmarł nagle w Rzymie. Riccardo Olivi wydelegowany był na czas plebiscytu na Górny Śląsk. Podczas plebiscytu wykazał szczere i serdeczne uczucia dla Polaków.

KRWAWY BILANS OSTATNIEJ ŚNIEŻYCY W JAPONJI. Ofiarami nawałnic śnieżnych w Japonji padło ogółem 192 zabitych i rannych, a 29 zaginionych bez wieści. Znaczną ilość domów uległa zniszczeniu.

WSKUTEK WIELKIEJ MGŁY NA KANALE LA MANCHE przeszło 14 okrętów poniosło szkody, już to osiadając na mieliźnie, już to zderzając się ze sobą. Wśród okrętów poszkodowanych znajdują się jednostki o tonażu 7 i 8 tysięcy. Poza tem wielka ilość mniejszych statków ucierpiała wskutek dawno już niewidzianej tak gęstej mgły na Kanale.

ZABIŁA SIĘ NAD ZWŁOKAMI ROZSTRZELANEGO MĘŻA. W związku z likwidacją powstania w Portugalji, jeden z przywódców rewolucji, b. minister wojny został na podstawie wyroku sądu polowego rozstrzelany. Żona jego popełniła samobójstwo nad zwłokami małżonka.

Sprawy urzędnicze.

ZJAZD PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH W KATOWICACH.

Onegdaj odbył się w Katowicach zjazd delegatów Związku Pracowników Komunalnych Rzplitej Polskiej. Po uroczystem nabożeństwie w kościele katedralnym, obradowano w sali rady miejskiej pod przew. p. r. **Kubalskiego** z Krakowa. W zjeździe uczestniczyli delegaci: Warszawy, Krakowa, Poznania, Bydgoszczy, Torunia, Lwowa i Tczewa.

Dr. Wesely z Krakowa wygłosił referat na temat: „Stanowisko urzędnika komunalnego w administracji państwowej“, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrano powtórnie p. Kuhnerta, pierwszym wiceprezesem p. Chlupacza z Bielska, drugim p. Morgalę z Wielkich Hajduk, sekretarzem p. Ofertowicza, skarbnikiem p. Czaję.

Uchwalono również budżet na rok 1927, który wynosi w dochodach i rozchodach 7.860 zł., oraz powzięto szereg rezolucyj.

DODATEK MIESZKANIOWY DLA URZĘDNIKÓW W BIAŁEJ.

Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że w sprawie dodatku mieszkaniowego dla funkcjonarjuszy państwowych miasto Biała Podlaska należy do trzeciej kategorji miejscowości, zaś miasto **Biała na obszarze województwa krakowskiego — do czwartej kategorji.**

ZJEDNOCZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁ. zachodniej i południowej Polski.

W dniu 13 b. m. odbyło się w Katowicach wspólne posiedzenie przedstawicieli trzech organizacyj pracowników umysłowych, a mianowicie: Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu, reprezentującego pracowników Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego, oraz częściowo Śląska Cieszyńskiego i Wielkopolski, Polskiego Związku Pracowników Przemysłowych, Handlowych i Biurowych w Katowicach (P. Z. P.), reprezentującego pracowników Górnego Śląska, oraz Związku Urzędników Prywatnych w Bielsku, reprezentującego pracowników umysłowych Śląska Cieszyńskiego.

Z ramienia Pol. Zw. Zaw. Prac. Przem. i Handl. w Sosnowcu brali udział w obradach pp.: W. Grunwald i W. Kościński, z ramienia P. Z. P. w Katowicach pp.: L. Maciejowski i H. Tollass, z ramienia Zw. Urz. Pryw. w Bielsku pp.: Schmidt i Szałaśny.

Na posiedzeniu tem postanowiono powołać do życia zainicjowaną przed rokiem Federację **Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, jako ciało reprezentacyjne dla wspólnych interesów pracowników umysłowych zachodniej i południowej Polski.** Instytucja ta będzie miała charakter ściśle bezpartyjny, tak jak związki, które ją powołały do życia i pozostawać będzie w ścisłym kontakcie z pokrewnemi organizacjami zawodowemi.

Federacja Z. Z. P. U. reprezentuje narazie 3 wyżej wymienione związki z ogólną liczbą około 10.000 członków, pracowników umysłowych, zatrudnionych w przeważnej części w górnictwie, hutnictwie, przemyśle metalowym, włókienniczym, cementowniach, papierniach i t. d.

Zwierciadła życia polskiego.

„Nieznacznie, z wilgotnego wykradał się mroku Świt bez rumieńca, wiodąc dzień bez światła w oku... Mgła wisiała nad ziemią"... Uporczywie przypominają mi się te wiersze, ilekroć wzrośnie we mnie odwaga odczytania której z najnowszych powieści polskich... Nad Polską odradzającą się ciągła mgła wisi. Przeczuwamy świt bez rumieńca, przeżywamy dni bez światła w oku. Mówimy o sobie: pesymizm starości.

Zajrzyjmy więc do młodszych.

Przypatrzmy się jak to im się wydaje „wydaje „z dnia na dzień" (¹).

Oczywiście jeszcze jedno „przeżycie" powojenne: ale nie byle jakie. Jest tam bowiem sporo wrażeń polskich, z czasów wojny, źle mówię wrażeń polskich, wrażeń przeżytych przez Polaka, jeńca w kolonji polskiej, osiadłej w Turkestanie. Otóż te wrażenia spisywane są już w Polsce wyzwolonej, w ciągłych przekładańcach: raz turkestański chutor, to znowu polski dom półurzędniczy, półliteracki, a całkiem swojski swym bezładem. Więc niby dwie powieści, a przecież jedno wielkie przeżycie, zrosłe jednem sercem o dwu prawdziwych miłościach. Wojna wywoływała istotnie takie gmatwaniny, kończące się nieraz tragicznie, niż w powieści „z dnia na dzień".

Ale interesująca jest przedewszystkiem struktura tej podwójnej powieści. Autor jest zarazem współaktorem i krytykiem, autokrytykiem zarazem. Co napisze o przeżyciu turkestańskiem, to wnet na trzeciej stronicy skrytykuje w Polsce. Naprzykład, w ten sposób: „czegoś mi w tem wszystkiem brakuje. Ostatecznie nie jest to żadna powieść, tylko jakieś **kino**. Ileż tu jeszcze trzeba będzie roboty, aby uczynić z tego porządny romans." (str. 61). Jest to naprawdę walka snobizmu literackiego z tem **kinem**, które otacza w Polsce każdego z nas „z dnia na dzień". Wrażenia „turkestańskie" są wyraźnie i świadomie stylizowane, przystosowywane przez człowieka powojennego na miarę jeńca ze stepów azjatyckich. Mamy tu problem literacki sam w sobie interesujący i hazardowny. Przed laty kilkunastu dał coś w tym rodzaju K. Irzykowski w swej zapoznanej „galicyjskiej" **Pałubie**. Gdyby takie genealogje były w ogóle coś warte, możnaby powiedzieć, że powieść Goetla Z Dnia na Dzień jest uroczą wnuczką całkiem niesympatycznej **Pałuby** — wiadomo zaś, czem dla babci są wnuczki. Istotnie, K. Irzykowski może być dumny z takiej wnuczki, lub, jeśli kto woli, z takich wnuczek bliźniaczych, skoro są dwie powieści w jednym tomie. Czegóż bo tam niema?! Jest mimowolna bigamia z tragicznym podkładem „naruszenia" cnoty małżeńskiej i z całkiem przykładnem otruciem się niewiasty po „oblakanej determinacji zmysłów" A jeśli zważyć, że między „otwartym pożarem" Marusi, a obłędem pani Heleny i „burzy" zmysłów, w którym to „pożarze" i „burzy" dwóch Polek współdziała ten sam, Bogu ducha winny sprawca „rodak" na przestrzeni kartek zaledwie siedmiu) — to jednak widocznie mamy tu do czynienia z osobliwego rodzaju psychozą „wojenną", która oddziaływała jednako silnie na stepie turkestańskim jak i — na lechistańskim!

All is true. Nie widać tu w niczem żadnej tendencji, lub „naciągania". Jest w tem wszystkiem jakieś dziwnie tragiczne „wesele" nie koniecznie ludzkie...

Utwór p. t.: „Z dnia na dzień" pozostanie na zawsze bardzo szczerym dokumentem epoki: „Czasy nielatwe. Bo to wojna minęła, ale do domu nie trafił jeszcze nikt. Jeden, że go nie zastał: drugi że mu się inny wydaje, niż był. Błaka się bractwo po świecie"... (str. 263). Szczerości jest bardzo dużo w tym pamiętniku, w którym nie bardzo mogą się pomieścić dwie powieści z przyległościami. Autor do tego stopnia traktował utwór swój jako brulion nie wykończony, że dał stronice (265—271) z ustępami, przekreślonemi w druku.

Jest to wcale nie zły „kawał" literackotypograficzny, z którego mógłby niejeden autor „monografji psychologicznej" z niemałym dla siebie pożytkiem skorzystać. — Autor zaś chce rzekomo przed sobą usprawiedliwić fragmentaryczność i bezład rzekomego pamiętnika: „I znowu coś „ni przypiął ni przyłatał". Robię sobie parawan z figur drugorzędnych, aby przysłonić nim transformację, przekształcającą Tadeusza z rycerza i hobatera na zwyczajnego człowieka i zjadacza chleba. Nic mi to nie pomoże... (str. 268—269).

Bezsprzecznie, jest to utwór nieposnolity, zapowiedź nowych sposobów opanowywania problemów psychologicznych, którym za ciasno w starych ramach i które się w nich duszą.

Kto spokojnie rozczyta się w tych kartkach „Z dnia na dzień" ten pod koniec nie odczyje ich bez szczerego wzruszenia, które z pewnością udzieli się od istotnych podkładów serca ludzkiego, bijącego tam silnem tętnem Ferd. Goetel odniósł triumf nie lada, ale w duchu zapewne sam sobie nieraz powiedział: **non bis in idem!**

Drugą próbą przeżyć „autorskich" intelektualisty jest powieść **T. Brudzewskiego**: „Dzwon na trwogę" ²). I tu także mamy problem duszy, roztrzaskanej przełomem powojennym i kreślącej dzieje neurastenji literackiej. Autor każe nam jednak za wiele wierzyć na słowo.

Odrazu słyszymy, że Niedanowski jest głośnym autorem dramatycznym i że zdobywał poprzednio „wszystkie pozycje: publiczność, krytykę, nawet znawców sztuki. W dramatach jego każdy znajdował to, czego szukał". „Słowa były piękne, wstrząsające, mocne, rzewne tragiczne." Ale pomimo triumfu na scenie, Niedanowski nie chce pokazać się „rozegzaltowanej publiczności, chroni się do swej samotności, niezadowolony ze siebie, z tego, że pisał „bez kryterjum twórczego." Wątpliwości Niedanowskiego nie mogą się jednak udzielić czytelnikowi. Powoli wnikamy w stosunki rodzinne bohatera powieści. Nie są one zbyt interesujące. Ponieważ Niedanowski ma siostrzeczkę, która chce powierzyć osobie starszej na wychowanie, więc stopniowo rozszerza się horyzont powieści, ukazuje się typy wychowawczyń ze sfery ziemiańskiej. Jest pani Kurbska, jest i panna Oleszanka. Metody wychowania podane są ostrej krytyce Niedanowskiego, który zaczyna mieć tego dość". Czytelnik tak samo. Różne typy „towarzystwa" warszawskiego, krakowskiego i prowincjonalnego przesuwają się kolejno. Są dobrze pochwycone, a tem ciekawsze, że są już na wymarciu. Siostra Niedanowskiego Rutka, z czasem Ruta, dostaje się wreszcie na wychowanie do krewnych, Nehrebeckich. Starościna Nehrebecka opiekowała się nędzarzami. „Wprowadzona w progi litości przez p. Nehrebecką, Ruta objęła swą instynktowna (!?) **nienawiścią** cały ten świat nędzy, korzący się przed grubą łapą dobrodziejki. Pod obuchem obowiązku litowania się, uczyła się **nienawidzenia** (!) tych kalek, brudasów i opojów, bedacych... materjałem do wyciskania wdzięczności" (str. 111). Psychologia to trochę sumaryczna.

Niedanowski zbywszy z głowy ciężar wychowywania siostry, porzuca twórczość, bo radby ją wysnuć z nowych ideałów; ale gdzie je znaleźć?

„Nie wierzymy już. Nie nam się nie chce. Nie nam już robić nie warto. Jesteśmy zmęczeni. **Zawiodło wszystko!**".

Niedanowski odczuwa groze położenia tej warstwy, która go wydała. Czuł uderzenia tego dzwonu, który bije na trwogę.

I stąd tytuł powieści:

„Był w sercu dzwonu, bijącego na trwogę". Postawienie kwestji jest doskonałe. Tylko rozwikłanie jej w powieści niezdarne. Niedanowscy nie podołają brzemieniu ponad siły. Dzwon na **trwogę** może ich do reszty sparaliżować.

Typy, nakreślone w powieści T. Brudzewskiego, są to współcześni **nam morituri**.

Obrazowo wyraził to autor w jednem zdaniu: „Niedanowski był już zmęczony rzucaniem się **jak ryba na piasku** (116)

Możnaby oczekiwać, że Rutka wyrośnie na Rutę, należącą do życia zapału młodości. Nehrebeckich znienawidziła, do brata się wyrywała, ale źle trafiła: do młodzieńca, w którym sobie upodobała, spóźniła się o tyle, że on już tymczasem z inną się ożenił — padnie więc ofiarą tej samej kobiety, która już zatruła życie jej bratu.

Niedanowski w końcowej scenie powieści krótko ujmuje skutki swej opieki nad siostrą: „Zmarnowałem to dziecko. To jest dzieło mojego życia. Wpadła w fatalne ręce".

Im bliżej końca, tem lepiej jest ujęta powieść. Możnaby rzec, że właściwie koniec jest lepszy od nudnego początku, który może zrazić i znudzić.

Rozmachu nabrał autor wtedy, gdy już nie było po co.

Tytuł, bardzo zgodny z treścią, byłby: „Mądry Polak po szkodzie". Bo właściwie dzwonem na trwogę powieść ta nie jest. Wobec tego, co przeżywamy w Polsce, niema tak potężnego dzwonu, któryby zdołał pobudzić ludzi silnych do czynu męskiego. Nie można wiele spodziewać się od społeczeństwa, o którem autor pisze: „Pokolenie ludzi zmęczonych. **Niechże ono minie.** Kto inny niech zaczyna **od początku**" Tak i będzie. Już nawet bardzo wyraźnie ku temi idzie... I to z dnia na dzień!

Józef Kallenbach.

¹) Ferd. Goetel: Z dnia na dzień. Powieść. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa, 1926, stron 320.

²) Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1926. Drukarnia Techniczna, stron 212.

Sport.

Przygotowania do międzynarodowych zawodów w Zakopanem.

Prace przygotowawcze do międzynarodowych zawodów o mistrzostwo Polski dobiegają już końca. Wyznaczono już trasę biegu na 50 km., którego start i meta znajdować się będzie na Wilczniku tuż koło budynku „Sokoła", a nie jak dotychczas na Lipkach. Przygotowane też już są kwatery dla Kolegjum sędziów, gości i przedstawicieli prasy. Tych ostatnich przyjeżdża do Zakopanego bardzo wielu. Z zawodników dotąd zgłosili swój udział sportowy z Norwegji, Austrji, Klubu „Czarni" ze Lwowa i pojedyncze osoby. Wspaniałe nagrody, ufundowane przez szereg instytucyj, wystawiono na widok publiczny.

—ooo—

Niedyskrecje sportowa.

Obecnie toczy się w Pol. Zw. Hokeju Lod. w Warszawie sprawa o walk-over, na korzyść sekcji hokejowej „Cracovii", z powodu niestawienia się lwowskiej „Pogoni" na zawody półfinałowe we czwartek ubiegły w Krakowie. W niedzielę wieczór „Cracovia" otrzymała telegram od Zarządu Związku, aby przygotowała swą drużynę hokejową do wyjazdu do Zakopanego, celem wzięcia udziału w rozgrywkach o mistrzostwo. Jak wiadomo, termin tych zawodów został przesunięty w ostatniej chwili na czas niewiadomy. Jest rzeczą mało możliwą, oby mistrzostwa hokejowe rozegrano równocześnie z mistrzostwami narciarskiemi Polski w dniach 17—20 b. m. Któż to może jednak wiedzieć, skoro sam Związek tego nie wie... Podobny telegram co „Cracovia" otrzymała również „Pogoń" i opublikowała go w „Dzienniku Lwowskim". Można przypuszczać, że Związek Hokejowy w ten sposób załatwi sprawę „Cracovia"—„Pogoń", iż obie drużyny spotkają się w matchu półfinałowym, który wejdzie prawdopodobnie w program hokejowych zawodów mistrzowskich, co też na miejscu, (w Zakopanem) zadecyduje, czy Cracovia weźmie udział w właściwych mistrzostwach. Od czasu matchu footballowego i znanego konfuzjowania Giebartowskiego (Pogoń) przez Nawrota (Cracovia), oba kluby wiodą ciągłe sprzeczki i zatargi.

— Inna znów sprawa, to ostatnie zawody łyżwiarskie, niby o „mistrzostwo okręgu krakowskiego", urządzane tylko przez „Jutrzenkę" i „Makkabi". Cracovia demonstracyjnie odmówiła udziału w zawodach. Przyczyna tkwiła w tem, że do collegjum sędziów w jeździe figurowej nie chciano przyjąć p. Zawadzkiego. Oba kluby „Cracovia" i „Jutrzenka" wymieniły między sobą telegramy, wyszczególniające jakoweś nazwiska profesjonalistów i t. d. Sekcja łyżwiarsko-hokejowa „Cracovii" urażona notatką recenzyjną, która ukazała się w „Il. Kurjerze Codz.", zamierza wystąpić w prasie przeciwko ukrytej tendencji recenzji, skierowanej przeciwko „Cracovii". Zarząd sekcji Cracovii posuwa się nawet tak daleko, że mniema, iż recenzja została napisana przez jakiegoś kryfeusza „Jutrzenki"...

No czekajmy.

Drugie zawody bokserskie

Z UDZIAŁEM MISTRZÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH NIEMIEC I GÓRN. ŚLĄSKA.

W niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 11 przed południem urządza K. S. Cracovia w teatrze Bagatela, zawody bokserskie z udziałem zawodników niemieckich i górnośląskich, oraz b. mistrza Stibbego.

—ooo—

Nasi zagranicą.

W międzynarodowym turnieju szermierczym we Wiedniu, Polacy wystąpili w konkursie szabel i floretów. Polska ekipa poniosła porażkę, zwyciężył Szwed Zeegrunx 5:2 na szable, a Coling (Polska) przegrał z Austrjakiem Roschem 3:5 na szable We floretach Friedrich (Polska) zwyciężył van der Violla 4:2, a przegrał z Pignottim 3:5 Golling przegrał na florety z Thomsonem (Niemcy) 4:5.

Zato w tennisie dobrze się w sobotę spisali nasi mistrzowie: **Kleinadel i Czetwertyński**. W Paryżu w turnieju tennisowym o mistrzostwo Francji na kortach krytych Kleinadel pokonał Torralva 6:2 6:3 6:2, wykazując doskonałą formę. W grze podwójnej para Kleinadel-Augustin spotka się w następnej turze z braćmi Borotra.

W Nicei w turnieju tennisowym: Nice Lawn Tennis Club, Czetwertyński pokonał Greffeuile z łatwością 6:1 6:1.

Koncert chóru Cecyliańskiego.

Przebywający od kilku lat w Krakowie młody Franciszkanin, O. Bernardino Rizzi, zdołał skupić około swojej osoby liczne grono śpiewaków chórowych, którzy częstymi występami w czasie nabożeństw kościelnych i uroczystości religijnych dowiedli przywiązania do szlachetnej formy muzyki wokalnej. Pod światłem kierownictwem O. Rizzi'ego zespół ten, złożony z głosów chłopięcych i męskich, zasilanych współdziałem rutynowanych chóralistów, doprowadził do bardzo dodatnich rezultatów, które trzeba szczególnie cenić na mało podatnym dla uprawiania tego rodzaju muzyki, gruncie krakowskim. Koncert niedzielny, którego dochód przeznaczony został na rzecz Związku dziennikarzy polskich w Krakowie, zaciekawił tłumy publiczności i został uwieńczony pełnym sukcesem. Niemal w całości był on poświęcony starszym i nowszym kolendom polskim w opracowaniu Deca, Flaszy, Walewskiego, Garbusińskiego, Nowowiejskiego, Raczyńskiego, Rizzi'ego, Mehofferowej i Mayzla. Bliskie uchu i uczuciu polskiemu utwory, wykonywane poprawnie, nagradzała publiczność serdecznymi oklaskami. Obok szeregu kolend, ułożonych na zespół mieszany, męski i kwartet głosów kobiecych, zawierał program także trzy kompozycje niekolendowe O. Rizzi'ego, mianowicie „Słupy telegraficzne" do słów J. A. Galuszki, chór mniszków z legendy św. Franciszka i Hymn do słońca św. Franciszka. Na początku koncertu wygłosił prezes Karol Hubert Rostworowski serdeczne przemówienie okolicznościowe, zakończone odczytaniem własnej kolendy znakomitego pisarza.

Radio.

Czwartek 17 lutego.

Warszawa f. 1111 g. 17 Odczyt „Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej" dr. Rosiniec, g. 17.30 Przegląd najnowszych wydawnictw prof. H. Mościcki, g. 18 Koncert. Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska": Bendix: Foxtrott, Wottiz: „Parlez vous français" one-step, Capua: Foxtrott, Bondy: „Stambul" boston, Berlin: „Always" walc, Benatzky: Boston, g. 19 VII lekcja kursu elementarnego angielskiego, g. 19.45 Odczyt: „Inżynierja na usługach zdrowia publicznego" inż. Z. Rudolf, g. 20.30 Koncert. Czajkowski: Uwertura „Hamlet", II, część z „Symfonji patetycznej", Catoire: „Nie zapomnę tego dnia", Glier: „Czego pragnę", Rubinstein: Muzyka baletowa z op. „Demon", M. Ipolitow-Iwanow: Suita kaukaska. Rachmaninow: „W noc w mym ogrodzie", Vocalise, Dawydow: „I noc i tęsknota i czar". Mussorgski: Taniec perski. Gdańsk f. 272.7 g. 11.30 Muzyka gramofonowa, biuletyn meteorolog. i wiadomości z Gdańska i Polski, Praga f. 348.9 g. 20.08 Koncert (Bizet, Lalo, Moszkowski i Paganini, g. 21.10 Muzyka popularna. Wiedeń f. 517.2 g. 11 Koncert, g. 16.15 Koncert, g. 17.50 Wiadomości teatralne. Budapeszt f. 555.6 g. 17.02 Koncert orkiestry opery węgierskiej.

—oOo—

AGITACJA KOMUNISTYCZNA PRZEZ RADIO. Stacja nadawcza w Mińsku wysyła dziennie dwie audycje, poświęcone sprawie „wychowania sowiecko-partyjnego". Oprócz normalnych wykładów „oświatowych" nadawane są odpowiedzi na pytania, nadchodzące od poszczególnych abonentów stacji mińskiej, a dotyczące problemów „sowiecko-partyjnych".

Co słychać w Krakowie?

Komitet odnowienia kościoła Marjackiego

apeluje do społeczeństwa całej Polski.

Prace nad odnowieniem kościoła Marjackiego wymagać będą — jak to już wielokrotnie mieliśmy sposobność stwierdzić — poważnego nakładu funduszów. Idzie przedewszystkiem o pokrycie najpilniejszych wydatków, związanych z naprawą dachu i pokryciem go miedzią oraz o osuszenie przyziemnych murów. Jedynie ofiarne poparcie wysiłków komitetu ze strony społeczeństwa, zdoła ocalić tę piękną świątynię od dalszych postępów zniszczenia. W tej też myśli Komitet odnowienia Kościoła Marjackiego postanowił wydać odezwę do społeczeństwa polskiego w całym kraju, z apelem o nadsyłanie datków. Akcja składkowa przeprowadzona będzie m. in. przy pomocy specjalnie wydanych cegiełek.

Do komitetu odnowienia postanowiono zaprosić szereg wybitnych przedstawicieli różnych sfer społeczeństwa. Biuro Komitetu otwarte jest codziennie od godz. 10—12 przedpołudniem, ul. Sienna 5, I. p.

Walne Zgromadzenie Związku pracowników tramwajowych

We wtorek, dn. 8 b. m. odbyło się w Domu przy ul. Potockiego 11, doroczne Walne Zgromadzenie pracowników krakowskiej kolei elektrycznej. chrześc. Związku zawodowego W zebraniu wzięli udział prawie wszyscy członkowie Związku. Przewodniczył zebraniu prezes **Chujar**, a sprawozdanie z działalności zdał sekretarz **Zdebski**. Sprawozdanie wykazało bardzo dużą żywotność organizacji, a co najważniejsze, **przysporzenie w ciągu roku kilkudziesięciu nowych członków.** Organizacja brała czynny udział w wszystkich wystąpieniach, tak w sprawie statutu emerytalnego, jak regulacji płac i innych sprawach dotyczących pracowników tramwajowych.

Sprawozdanie kasowe przedłożył imieniem Komisji kontrolującej p. **Dyląg** i postawił wniosek na udzielenie absolutorjum Zarządowi. Wniosek jednomyślnie przyjęto i wyrażono zarządowi, w szczególności ustępującemu prezesowi, kol. **Chujarowi**, pełne votum zaufania, co ponowiono następnie **w jednomyślnem okrzyknięciu kol. Chujara prezesem na rok bieżący.** Następnie wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: **Adam Chujar prezes, Józef Kurzawa wiceprezes, Feliks Zdebski sekretarz Jerzy Śląski zastępca, Józef Mazur skarbnik, Jan Zachara II. zastępca. Członkowie Zarządu: Michał Łach, Andrzej Piwowarczyk, Władysław Dubiel, Józef Zipser, Michał Niedziałek, Jan Romek, Władysław Szczurek.**

Wkońcu uchwalono rezolucję odnośnie do statutu emerytalnego, regulacji i podwyżki płac Przewodniczący zamknął obrady apelem do członków o dalszą wytężoną pracę nad rozwojem organizacji i dobrem ogółu pracowników.

—o—

Prezes Jarszyński w Krakowie.

Prezes Dyrekcji poczt i telegrafów, Dr Zygmunt Jarszyński, delegowany do Warszawy, celem pełnienia czasowo obowiązków generalnego dyrektora poczt i telegrafów, został z tej delegacji zwolniony skutkiem ustanowienia i obsadzenia urzędu ministra poczt i telegrafów **i z dniem 15 lutego b. r. objął kierownictwo Dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie.**

Przy sposobności zwolnienia z powyższej delegacji wyrażono prezesowi Jarszyńskiemu w imieniu Rządu Rzeczypospolitej **podziękowanie i uznanie za energiczną i niezmordowaną pracę kierowniczą**, dzięki której poczta, telegraf i telefon w rozwoju swym, mimo trudnych warunków, postąpiły znacznie naprzód.

Wielki koncert O. prof. dr. Rizziego wraz z chórem Cecyljańskim

organizowany przez Związek Dziennikarzy Polskich w Krakowie, na fundusz budowy „Sadyby" dziennikarskiej w Ojcowie, który odbędzie się w piątek o godz 8 wiecz., w wielkiej sali Starego Teatru, zapowiada się niezwykle interesująco. Obok bowiem powtórzenia najpiękniejszych kolend z poprzedniego programu, oraz impresji **„Słupy telegraficzne"** kompozycji O. prof. Rizziego (solista H. Szyfman), która tak zainteresowała i tak do gustu przypadła publiczności krakowskiej i warszawskiej, program przewiduje cały szereg utworów świeckich zupełnie nowych, wykonanych częściowo przy efektach świetlnych. Z kolend powtórzone będą m. in.: „Lulajże Jezuniu" i „Anieli w niebie", a w dziale świeckim zapoznamy się z kołysanką morską O. Rizziego p. t.: „Ninnananna marina", oraz śląską piosenka ludową: „Zachodzi słoneczko", tegoż autora. W dziale świeckich pieśni znajda się także: „Dzwon wieczorny" (solista p. **Mirochna**) Brahmsa, „Smutna piosenka" Nagy'ego, oraz „Krakowiak" Kazury. Ponadto O. prof. Rizzi wykona na fortepianie koncertowym szereg własnych utworów, nagrodzonych na kilku konkursach. Bardzo bogaty ten program daje pewność, że sala koncertowa wraz z galerją będzie znów zapełniona publicznością do ostatniego miejsca i dlatego wskazane jest wcześniejsze nabywanie biletów w firmie Lipskiego, ul. Sławkowska 8. Ceny biletów zostały podwyższone i wynoszą: po 3, 2, 1 zł. i 80 gr. (galerja).

—ooo—

Kraków, 16 lutego.

Środa 16: św. Juljanny p. i m., św. Juljana m.
Czwartek 17: św. Juljana Kapad.
Czwartek 17: wschód słońca o godz. 6.49, zachód o godz. 17.00.

—ooo—

NA STRONIE 8-MEJ DZIENNIKA zamieszczamy notatki literackie, rzeczy ciekawe, sprawozdanie kinowe, Echa i drobniejsze artykuliki.

ŚLUB. Dnia 13 b. m. odbył się w kościele na Skałce ślub p. Marji Matusówny, nauczycielki ze Stronia, z p. Józefem Kukulskim, nauczycielem w Piaskach Wielkich.

WYJAŚNIENIE. W związku z naszą onegdajszą notatką w sprawie stosunków w krakowskiej Kasie chorych, należy wyjaśnić, że p. Litman, b. urzędnik Kasy, jest technikiem dentystycznym i do wykonywania swego zawodu posiada pełne kwalifikacje. Urzędnikiem Kasy chorych był tylko przez kilka miesięcy.

WICEMINISTER SPRAWIEDL. W KRAKOWIE. Wiceminister sprawiedliwości, p. Siennicki, będąc w przejeździe onegdaj w Krakowie, zwiedził więzienie św. Michała, aby przekonać się naocznie o konieczności wybudowania gmachu nowego, gdyż obecny, nie odpowiadający nowoczesnym wymogom, nadto popękany, grożący rozwaleniem się, musiał być na dwu oddziałach opróżniony. Wiceminister znalazł wszystko we wzorowym porządku, oraz przyrzekł przedstawić kilku więźniów do łaski p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W podróży towarzyszy wiceministrowi inspektor wizytacyjny na Małopolskę, p. Skibiński. Przy wizytacji więzienia towarzyszyli p. wiceministrowi: prezes sądu apelacyjnego Dr Wolter z sędzią Drem Brzostyńskim, dalej, prezes sądu okręgowego karnego Peltz, z ramienia województwa zaś inż. Kowalski, oraz urzędnicy więzienia, którzy udzielali wyjaśnień p. wiceministrowi.

JUBILEUSZ 30-LETNIEJ PRACY SCENICZNEJ. P. Leonja Krajewska, artystka dramatyczna, obchodzi w niedzielę 20 b. m. 30-lecie pracy scenicznej. W Domu Żołnierza przy ul. Mogilskiej zostanie odegrana „Małka Szwarcenkopf", z udziałem p. Krajewskiej w roli Małki. Początek o godz. 8 wieczór.

6 MILJONÓW ZŁ. NA ROZBUDOWĘ LOTNISKA. Program prac Ligi Obrony Powietrznej Państwa na 1927—29 r., w porozumieniu z Ministerstwem spraw wojskowych i komunikacji, obejmuje urządzenie na terenie Rzeczypospolitej szeregu lotnisk i lądowisk, niezbędnych dla obrony państwa i rozwoju lotnictwa cywilnego. Dla wykonania tych zadań potrzeba 6 miljonów złotych. Liga O. P. P. postanowiła stworzyć z ofiar społeczeństwa specjalny fundusz lotniskowy. Na ten cel złożyła Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie 1000 zł., Kasa Oszczędności miasta Krakowa 50 zł. Przykład godny naśladowania. Krakowski Komitet wojewódzki L. O. P. P. ufa niewątpliwie, że wszystkie instytucje i społeczeństwo chociażby drobnemi ofiarami zasilą „Fundusz lotniskowy". Biuro znajduje się w gmachu województwa.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr., niezbieranego 40—45 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., świetany kwaśnej 1.80—2.20 zł., 1 kg. masła zwycz. 6.50—7 zł., deser. 7.60—8 zł., sera krowiego 1.30—1.40 zł., jaja za kopę 10.50—11 zł., za sztukę 18—19 gr., Drób: kura 4—8 zł., kaczka żywa 6—7 zł., gęś 12—15 zł., indyk 15—20 zł., indyczka 12—15 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 17 gr., buraków ćwikł. 20—25 gr., marchwi 25—30 gr., selerów 30—40 gr., pietruszki 70—80 zł., cebuli krajowej 85—90 gr., zagr. 65—75 gr., czosnku 1.80—2 zł., kapusta biała 0.40—1 zł., włoska 20—40 gr., 1 kg. szpinaku 3—3.50 zł., włoszczyzny 50—60 gr., chrzanu 1.50—1.70 zł. Dowóz artykułów spożywczych na place targowe średni, ceny przeważnie utrzymane.

OSTRZEŻENIE PRZED OSZUSTAMI. Dnia 12 b. m. w południe zgłosiło się dwóch młodych, przyzwoicie ubranych osobników, rzekomo bezrobotnych z Warszawy, do klasztoru Bożego Ciała z prośbą o zapomogę; otrzymali obiad w rozmównicy klasztornej, w której mieści się także kancelarja Komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki w Krakowie. Zjadłszy obiad, wypoczywali dłuższą chwilę w ogrzanej ubikacji i z „wdzięczności" za gościnę, zabrali z zamkniętej szafy kilkanaście pieczątek wspomnianego komitetu, około 100 obrazów treści religijnej, kilka broszur i klisz kościoła św. Agnieszki, oraz kilka ofiarowanych przedmiotów, łącznej wartości około 400 zł. Komitet ponownie komunikuje, iż nie rozsyła kolektorów, celem zbierania ofiar, lub sprzedaży obrazów i innych wydawnictw, a osoby trudniące się taką kolektą, winny być oddane w ręce policji.

—oOo—

Z sali sadowej.

Wczoraj po południu zapadł w krakowskim sądzie wyrok w procesie Antoniego Krapli, oskarżonego o zbrodnie: podpalenia, gwałtu publicznego i nakłaniania współwięźnia Górki do zamordowania jego żony. Na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał wydał wyrok, uwalniający Kraplę od winy i kary.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

NOWE AGENCJE POCZTOWE. Z dniem 16 b. m. uruchomia się ponownie agencję pocztową Mędrzechów powiat Dąbrowa koło Tarnowa. Agencja ta będzie połączona z amb. Tarnów—Szczucin 363. Również uruchomiono agencję Zagórze koło Dąbrowy gór. powiat Będzin wojew. kieleckie i połączone z urzędem pocztowym w Dąbrowie górn.

TOWARZYSTWO SŁOWIAŃSKIE W KRAKOWIE odbędzie Walne Zgromadzenie dziś we środę o godz. 6 wieczór, w sali Semin. słowian (ul. Gołębia 20 I. p.). Porządek dzienny: 1) Sprawa dalszego rozwoju T. S. 2) Zmiana kilku punktów statutu. 3) Wybór komisji wyborczej. 4) Wnioski i przedłożenia.

Z TWA LEKARSKIEGO. We czwartek dnia 17 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali Krak. Tow. Lekarskiego nadzwyczajne posiedzenie naukowe, z następującym porządkiem dziennym: Odczyt prof. dr. Jean Turchini p. t. Les phénoménes de fluorescence appliques aux recherches biologiques (avec demonstrations); Zjawiska fluorescencji w zastosowaniu do badań biologicznych (z demonstracjami).

ODCZYT. W piątek, dn. 18 b. m., o godz. 6 wieczorem, w sali posiedzeń Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, plac Szczepański 8, II. p., z inicjatywy „Towarzystwa propagandy dostępu Polski do morza" w Gdyni i Tczewie, wygłosi odczyt znany publicysta z Pomorza, red. Stanisław Jasiński, na temat: „Dostęp Polski do morza, a postulaty niemieckie".

PIERWSZY KROK NA DRODZE DO RACJONALIZACJI NASZEGO GOSPODARSTWA. Odczyt na ten temat wygłosi Dr. Jan Zieleniewski na najbliższem zebraniu dyskusyjnem Tow. Ekonomicznego, w sobotę 19 b. m. o godz. 6 wieczór w Izbie Handlowej. Prelegent poruszy zagadnienie obniżenia kosztów wytwórczych naszego przemysłu, oraz kosztów pośrednictwa na tle aktualnego obecnie rozporządzenia o komisji ankietowej badania kosztów produkcji. Goście mile widziani.

ODCZYT Z PODRÓŻY PO SYRJI wygłosi prof. Uniw. Jag. Dr Bystroń 16 b. m. o godz. 7 wiecz. w Tow. Geograficznem, ul. Grodzka l. 64. Odczyt będzie bogato ilustrowany przeźroczami.

Z CYKLU ODCZYTÓW KOŁA PEDAGOGICZNEGO U. U. J. Ze względu na duże zainteresowanie, objaśni prof. Dr. Wilkosz na przykładach: „Jak nie należy uczyć matematyki w szkole średniej". Odczyt odbędzie się we środę 16 b. m. w sali Instytutu Matematycznego Un. Jag., ul. Gołębia 20 II. p. o godz. 7 wieczór.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Środa: „Mecenas Bolbec i jego mąż".
Czwartek: „Mecenas Bolbec i jego mąż".
Piątek: „Kredowe koło" (popularne).

REPERTUAR KONCERTOWY.
Piątek 18: Chór Cecyljański.
Niedziela 20: Vasa Prihoda.

—ooo—

REPERTUAR KIN.

BAGATELA: „Carmen".
UCIECHA: „Władczyni Libanu", dramat w 12 aktach.
SZTUKA: „Ich troje" (Monte Santo).
WARSZAWA: „Władczyni Libanu".
NOWOSCI: „Niewolnik zmysłów" (Krew na piasku).
WANDA: „Wyprawa na Mount Everest" i „Niebezpieczny rywal".
PROMIEŃ: Pat i Patachon jako „Miljarderzy".
REDUTA: „Więzień oceanu", najwspanialszy dramat awanturniczy w 7 aktach.

—ooo—

Z TEATRU M. IM. SŁOWACKIEGO. Ciesząca się rosnącem powodzeniem komedja Berr-Verneuill'a: „Mecenas Bolbec i jego mąż", w świetnem wykonaniu z pp. Starską i Niewiarowiczem na czele, pozostaje na afiszu także dziś we środę i jutro. W piątek na przedstawieniu popularnem „Kredowe koło", które po tem przedstawieniu na jakiś czas zejść będzie musiało z afisza. Próby z komedji Engel'a: „Wiecznie młody" pod kierunkiem reż. Sosnowskiego są w pełnym toku.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś (środa) i jutro, z powodu przygotowań do sztuki J. Centneszwera p. t. „Odyssea, albo poeta i sekretarka", przedstawienia nie będzie. Od piątku, o godz. 7.30 wiecz. „Poeta i sekretarka" (Odyssea). Część muzyczna składa się z uwertury „Pejsaż morski" M. Centneszwera, oraz muzyki Debussy'ego, Schuberta i Beethovena. Na tle tej barwnej ilustracji muzycznej rozwiąże się balet w modernistycznych, śmiałych skrótach pomysłu świetnego baletmistrza, p Morawskiego. Orkiestrę prowadzi baletmistrz Yrley - Jurkiewicz. Kostjumy ręcznie malowane; projektowali autor, oraz zaproszony z Warszawy p. W. Wąsowicz.

PORANKI MUZYCZNE W GIMN. VIII. Staraniem Komitetu rodzicielskiego i Dyrekcji Zakładu, wprowadzono w gimnazjum ósmem miłą i pożyteczną instytucję poranków muzycznych. Wczorajszy był poświęcony twórczości Griega (poprzedni — twórczości Chopina), przy łaskawym współudziale pp. Abłamowicz-Meyerowej, Dagmar-Paczoskiej, J. Schreyera i chóru uczniowskiego. W okresie władania „jazz-bandu" należy poprzeć tę sympatyczną inicjatywę, która młodzieży daje możność kształcenia smaku estetycznego na dziełach wielkich mistrzów.

KONCERT ze współudziałem wybitnych sił recytatorskich i muzycznych odbędzie się we środę 16 b. m. w sali Sodalicyjnej (plac Jabłonowskich 3 I. p.). Dochód przeznaczony na budowę kaplicy św. Teresy w Rabce. Wstęp 1 zł.

—o—

Artyści na Dziennikarskim Balu Maskowym.

Bal Maskowy w sobotę dn. 26 lutego, urządzany przez „Związek Dziennikarzy Polskich" w salach Starego Teatru, uświetniony zostanie współpracą grona wybitnych artystów.

Według projektu p. Alfreda Żmudy foyer i wielka sala balowa przemienią się w zieloną uroczą dolinę Ojcowa. Komitet balowy organizuje **plebiscyt wdzięku**, który wyróżni 30 pań. Wszystkie wyróżnione panie otrzymają w darze artystyczny kolorowy druk na jedwabiu w rodzaju gobelinu. Laureatka zaś, która w głosowaniu uzyskała największą ilość głosów, otrzyma nadto w darze przekaz na portret, który wykona znany artysta malarz p. **Ludwik Machalski**. Jury artystów pod przew. p. W. Wodzinowskiego, złożone z pp. M. Filipkiewicza, Grota, Machalskiego, K. Żelechowskiego, Żmudy, Rubczaka, Popławskiego i Wasilewskiego, wyróżni z pośród wspomnianych 30 laureatek sześć pań, którym wręczone zostaną kupony na **artystyczne fotografje** w renomowanych zakładach p. Stanisława Stadlera (dawniej Hennera) oraz Z. Garzyńskiego.

Osobny **pawilon prasy** przeznaczony na lokal redakcji „Sylfa", dziennika balowego, który z dokładnym opisem balu i tualet ukaże się o godzinie 2 w nocy, dekorowany zostanie przez p. A. Wasilewskiego. W tymże pawilonie otwarta zostanie o godzinie 3-ej wystawa **karykatur balowych**, które ten utalentowany młody karykaturzysta sporządzi na sali balowej.

Zaproszenia na bal otrzymać można w redakcji „I. K. Codz." oraz w biurze „Prasy" przy ul. Karmelickiej 15. W temże biurze „Prasy" odbywa się od dnia dzisiejszego sprzedaż biletów w cenie 7, względnie 5 złotych.

Kostjumowy wieczór walca.

(bez masek), jedna z najwytworniejszych zabaw tegorocznego karnawału, pod protektoratem pp. Wróblewskich, prez. Rollów, min. Kumanieckich, odbędzie się w salach Tow. Technicznego w poniedziałek 21 b. m. o godz. 9 wieczorem. Do uświetnienia tego interesującego wieczoru przyczyni się nader urozmaicony kotyljon, świątynia Sybilli i liczne niespodzianki. Dochód przeznaczony na instruktorskie obozy harcerskie.

Zabawa kostjumowa.

W poniedziałek 21 b. m. odbędzie się zabawa kostjumowa w salach Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego 28, pod protektoratem pp. Rollów, Wróblewskich i Kumanieckich, na dochód Związku Harcerstwa Polskiego.

Życie gospodarczo-społeczne.

Przyszłość eksportu węgla polskiego po strajku angielsk.

I. Jednym z najaktualniejszych problemów doby ostatniej stała się przyszłość eksportu węgla naszego po zaniku konjunktury, wywołanej strajkiem angielskim. Sprawie tej poświęcono bliższą uwagę ze strony czynników rządowych. Rezultaty podjętych w tym kierunku badań, wydano ostatnio drukiem. Jakkolwiek broszura, w której poddano analizie warunki naszego eksportu węgla, jest b. skromna rozmiarami, niemniej pozwala ona zorjentować się w tem nader skomplikowanem zagadnieniu, jakiem jest u nas sprawa węglowa.

Wnioski, do jakich doszła badająca komisja, są istotnie ciekawe a nawet do pewnego stopnia rewelacyjne. Studja bowiem komisji wykazały, że **naturalne warunki produkcji węglowej są u nas b. korzystne.**

Pod względem bogactwa złóż tereny węglowe w Polsce należą do najbogatszych na świecie. Zapasy naszego węgla obliczane są na 76 miljardów ton. Ustępują jedynie pod względem bogactwa tylko **Anglji i Niemcom w Europie.**

Warunki produkcji są naogół bardzo pomyślne, **są one o wiele korzystniejsze, niż w pozostałych krajach i ustępują jedynie Ameryce.**

Porównując trudności, jakie nastręcza wydobycie, należy w pierwszej linji położyć nacisk na głębokości eksploatowanych pokładów. Ogromna większość kopalń polskich odbudowuje pokłady z głębokości 200 do 400 mtr. Oby dwa konkurujące z nami kraje Niemcy w Nadrenji i Anglja, zmuszone są eksploatować pokłady na znacznie większych głębokościach dochodzących do 1000 mtr. Powtóre zagłębia nasze eksploatują w przeważnej części grube tylko parometrowe pokłady, nadające się do ekonomicznej eksploatacji. Zarówno Westfalja jak i Anglja, zmuszone są odbudowywać pokłady o wiele cieńsze, w wielu wypadkach nieprzekraczające 2—3 stóp, co pociąga za sobą o wiele wyższe koszta eksploatacyjne. Strop i spąg w kopalniach polskich są o wiele lepsze niż w Anglji i Niemczech. Warunki geologiczne sprawiają, iż bicie szybów jest o wiele łatwiejsze i związane ze znacznie mniejszemi kosztami, niż to ma miejsce w obydwu wymienionych krajach.

Pod jednym może względem ustępują kopalnie polskie Anglji, a mianowicie: upad pokładów w Polsce jest większy, niż to ma miejsce w Wielkiej Brytanji, natomiast Polska ma o wiele pomyślniejsze warunki niż Westfalja której złoża są bardzo silnie pofałdowane.

Natomiast od warunków tych uzależniony jest drugi moment kolosalnej wagi dla kosztów produkcji — dzienna wydajność przypadająca na jednego robotnika. Już przed wojną dała się odczuć w całej pełni przewaga Górnego Śląska nad pozostałemi krajami Europy. **Śląsk miał największą, przekraczającą przeszło o 10 procent wydajność w Anglji i blisko o 20 procent odnośną cyfrę Westfalji.** Wydajność na robotnika w Belgji nie dorównywała połowie produkcji na Górnym Śląsku.

W okresie powojennym odnośne cyfry podiegały **dużej fluktuacji w Polsce.** Ostatnio jednak przekroczyły one znacznie wydajność przedwojenną, wynosząc:

w czerwcu 1926 r.	1.192 tonn
w lipcu	1.263 tonn
w sierpniu 1926 r.	1.278 tonn

Ponieważ przedwojenna produkcja w Polsce wynosiła 1.131 tonn na robotnika, to oznacza zwiększenie produkcji o przeszło 10%, gdy tymczasem **przedstrajkowa wydajność Anglji zmniejszyła się o tąż samą mniej więcej ilość — 10% w porównaniu z 1913 rokiem.** Dokonane obecnie w Anglji przedłużenie czasu pracy różnicę w dziennej wydajności na robotnika w Anglji i w Polsce zmniejszy. W każdym jednak razie Polska, biorąc nawet pod uwagę mniejszą liczbę dni roboczych w ciągu roku w wydajności rocznej na robotnika **nie będzie stała gorzej od najgroźniejszego swego konkurenta, jakim jest Anglja** I tylko Ameryka wydajnością roczną na robotnika, przewyższając całą Europę, przewyższa i Polskę.

Widzimy więc, że zespół trzech czynników jakimi są — naturalne warunki zalegania polskich złóż węglowych, poziom techniczny i organizacja polskich kopalń węgla i wreszcie kwalifikacje polskiego robotnika, składają się razem na wynik niezmiernie dla polskiego kopalnictwa korzystny: **stwarza mu uprzywilejowane stanowisko wśród produkcji węgla w całej Europie.**

W rezultacie tych wszystkich czynników. **Polska najtaniej produkuje węgiel.**

—o—

O 1 milion ton mniej.

Produkcja węgla w Polsce stale maleje.

Wydobycie węgla w styczniu br. we wszystkich kopalniach polskich wynosiło około 3 i pół miljona tonn. Z tego na zbyt wewnętrzny kraju przypada 2 miljony 300 tys. i na eksport 165 tys. tonn. W porównaniu z grudniem ub. r. wydobycie zmniejszyło się o 1 miljon tonn.

Bank Polski kupuje złoto.

Zmiany w bilansie Banku Polskiego za pierwszą dekadę b. m. (tj. na 10 lutego) są następujące: portfel wekslowy zwiększył się o 1 miljon zł (na 320.2 milj. zł), obieg banknotów zwiększył się o 724 830 zł, pewien wzrost wykazuje zapas walut i dewiz, a przedewszystkiem zapas złota.

W ciągu ub. dekady bm. Bank Polski **zakupił w Nowym Jorku złota na sumę 500.000 dolarów.**

Likwidacja szynków znowu odroczona.

Ministerstwo Skarbu wystosowało do Izb skarbowych okólnik przedłużający sprawę likwidacji koncesji spirytusowych, doprowadzonych do normy przewidzianej, tj. 1 zakład na 2500 mieszkańców.

Przeważną część zakładów zamknięto z dn. **1 stycznia 1927 r.**, a tylko nieznaczna część ich pozostała jeszcze w stanie likwidacji do 30 czerwca br.

Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby **do przedłużenia do dnia 31 grudnia 1927 r. terminu likwidacyjnego zakładów wódczanych,** za wyjątkiem tych zakładów, na których ciążą prawomocne orzeczenia karne za przekroczenia przepisów ustawy przeciwalkoholowej.

—oOo—

Przemysłowcy zapałczani przeciw rządowi.

W ub. sobotę odbył się w Warszawie zjazd akcjonarjuszy i właścicieli fabryk zapałek. Powzięto szereg rezolucji, które m. in. stwierdzają, że **wykup fabryk winien był być dokonany do 31 grudnia 1925 r.,** że wobec niedotrzymania tego terminu władze państwowe **są odpowiedzialne za wszelkie szkody i straty** niedotrzymaniem terminu wyrządzone. Właścicielom fabryk **winien Skarb Państwa straty te wynagrodzić.**

Dalej stwierdził zjazd, że władze państwowe bez podania motywów zerwały rokowania z właścicielami fabryk, mające na celu ustalenie w drodze ugody ceny kupna, a zatem dopuściły się pogwałcenia ustawy o monopolu zapałczanym.

Dalsze rezolucje domagają się włączenia do wykupna także maszyn, narzędzi i urządzeń, protestują przeciw działalności komisji szacunkowej oraz przeciw zamierzonej nowelizacji ustawy o monopolu zapałczanym.

—oOo—

Opłaty stemplowe od weksli wystawionych in blanco.

Opierając się na ustawie o opłatach stemplowych od weksli, Ministerstwo Skarbu zarządziło, że przy wystawieniu weksla bez określenia kwoty i bez daty wystawienia i uiszczenia w sposób prawidłowy opłaty stemplowej w wysokości 18 zł. **można uiścić dopłatę po wpisaniu sumy wekslowej,** jeśli suma jest większa, niż to dopuszcza uiszczony stempel. Dopłata może być uiszczona do końca lutego 1927 roku, przyczem dopłata może być przyjęta przed wpisaniem sumy, jeśli kwota dopłacana wynosi conajmniej 12 zł.

MIĘDZYNARODOWE TARGI W MEDJOLANIE. Organizacją wysyłki eksponatów, oraz urządzeniem pawilonu polskiego zajmuje się Izba handlowa polsko-włoska w Warszawie. Wierzbowa 11. W pawilonie polskim mogą obok przedsiębiorstw państwowych znaleźć umieszczenie przedmioty wystawione przez instytucje społeczne i samorządowe.

—oOo—

Akcje w Krakowie zwyżkują.

Dolar utrzymany.

Na rynku akcyjnym **dla odmiany zwyżka.** Należy jednak zaznaczyć, że ma ona charakter lokalny, gdyż według relacji z Warszawy, na tamtejszej giełdzie zaznaczyła się wczoraj tendencja utrzymana.

Wskutek tej lokalnej poprawy, ruch na giełdzie w Krakowie przybrał nawet cechy **pewnego rodzaju haussy.** Wszystkie papiery, z małymi oczywiście wyjątkami, zyskały na kursie.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Notowano: Bank Przemysłowy 18 gr., **Bank Związku Spółek Zarobkowych 12—12.10 zł.,** Tohan 25 gr., Pharma 1.10 zł., Zieleniewski 17.25—17.50 zł., Trzebinia żelazo 38 gr., Pocisk 2 zł., Parowozy 78 gr., Górka 25.25—25.50 zł., Elektrownia 28—29 zł., Krakus 36 gr., Chodorów 112 zł., Chybie 6—6.05 zł., Bank Polski 106—107 zł., Nafta w Krośnie 12 gr., Polska Nafta 31 gr., Lokomotywy 2.26—2.27 zł., Gazy Wschodnie 26—26.25 zł., Cegielski 25—25.25 zł., Jaworzno 17.35—17.50 zł.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana. Kurs oficjalny wynosi 8.92 zł. dolar i 8.95 zł. czek. Bank Polski nie notuje żadnych zmian. W Krakowie płacono za dolara 8.93 i jedna czwarta do 8.93 i trzy czwarte zł.

—oOo—

Warszawa umie tanio budować.

Domy drewniane na podmurowaniu. — Czynsz za mieszkanie 1-izbowe 30 zł., za dwuizbowe 50 zł. — Możeby w Krakowie pomyślano o tem!

Warszawa zrobiła próby taniego budowania domów czynszowych i to z dodatnim rezultatem. Są to t. zw. domy dla bezdomnych, wybudowane według planu miejskiego wydziału budowlanego, Na Pradze i na Woli. Domy te, drewniane wprawdzie, ale na murowanych podstawach, posiadają mieszkania 1 i 2-izbowe, **mają wszelkie urządzenia higieniczne,** wspólne pralnie, łazienki, gaz i elektrykę. W domach tych urządzono 89 lokali jednoizbowych i 25 dwuizbowych.

Według budżetu miejskiego na r. 1927/28, komorne za te lokale przynosi do kasy miejskiej rocznie 37 tys. zł., czyli przeciętnie z izby magistrat, licząc tylko koszty własne oraz oprocentowanie kapitału, otrzymuje przeszło 27 złotych, czyli **za mieszkanie jednoizbowe płaci lokator w domach tych po 30, a za dwuizbowe po 50 zł.** Stwierdzić należy, że budowa tych domów, w których **koszt kalkulacyjny czynszu za mieszkanie jednopokojowe wynosi 30 zł.,** w zarządzie prywatnym może kosztować trochę taniej czyli przy mniejszym wyłożonym na budowę kapitale, **przedsiębiorca mógłby uzyskać wyższą stopę procentową, t. j. ciągnąć pewien zysk.**

Działalność magistratu warszawskiego powinnaby stać się wzorem dla innych miast, — a przedewszystkiem dla Krakowa, którego magistrat pod tym względem mógłby wiele skorzystać, umożliwiając ludności nabycie mieszkań tanich i zdrowych.

—oOo—

Polskie organizacje lokatorów.

pod ochroną międzynarodowego związku.

Komisja zjednoczonych organizacyj lokatorów w Polsce przystąpiła w ostatnim czasie do Międzynarodowego Związku zrzeszeń lokatorskich w Zurychu. Przedstawicielem naszej komisji jest prezes z Łodzi. Dr Mierzwiński. Komisja nawiązała ściślejszy kontakt z centralą w Zurychu i oddziałem w Wiedniu w sprawie pożyczki dla polskich współdzielni robotniczych z gwarancją hipoteczną do 80% na budowę domów robotniczych.

—oOo—

ANTONI MARCZYŃSKI. 51

Czarna Pani.

Potem zręcznie i dyskretnie zwinęła wszystkie dzienniki w rulon i umieściła je na szczycie szafy. Przemyśliwała też czas dłuższy, jakim wykrętem zaspokoi ciekawość pacjenta, gdyby mu przyszła ochota zapytać o los gazet, które go w takie wprowadziły zdenerwowanie, ale nie mając najmniejszego polotu, niczego nie wymyśliła. Na szczęście pan August zbyt był pogrążony w swych niewesołych rozmyślaniach aby zauważyć że dzienniki z łóżka zniknęły w sposób niemniej tajemniczy, jak pan Baum z Krakowa... Zresztą w tej chwili dobiegł od drzwi miły głosik kobiecy:

— Czy można, ojczulku? Przyniosłam ci kwiaty...

ROZDZIAŁ X.

Wyznanie przedśmiertne.

Bryczka ciągnięta przez dwa racze koniki podskakiwała niemiłosiernie na wyboistej drodze górskiej. Chwilami wydawało się, że zleci do jednego z rowów przydrożnych, lub zawadzi o kupę kamieni, tak ją unosiło na skrętach, ale stary Bartłomiej nie darmo miał opinię doskonałego stangreta. Pewną ręką trzymał lejce i nie dopuścił do katastrofy. Wiózł przecież Pana Jezusa ukrytego w puszce szczerozłotej, którą troskliwie przytulał do piersi siedzący w tyle bryczki, ksiądz Mazurowicz.

Co prawda Bartek, „księży stangret" jak go w okolicy nazywano, wolałby był jechać znacznie wolniej i ostrożniej, lecz proboszcz naglił, mówiąc, że chętniej narazi stare kości na potłuczenie, niż gdyby miał się opóźnić z ostatnią pociechą do umierającej.

Więc gnał Bartek konie, podniecając je niekiedy cmoknięciem, niekiedy znów dotykał ich grzbietów koniuszkiem bata i wystane w stajni, wypasione faworyty proboszcza mknęły jak gdyby się gdzie paliło. A paliły się tylko na zachodzie nieba przecudne, pierwsze zorze wieczorne.

Bartek wiedział, że jest czas nowiu i noc będzie ciemna prawdopodobnie, bo parne było powietrze i duszne niezmiernie, a zraniona na wojnie noga rwała dotkliwie, co nieuchronną zapowiadało burzę. Już to ten barometr w „postrzelonym giczale" nie zawiódł Bartka nigdy i „księży stangret" wierzył weń święcie, jak wierzył w niebo, piekło czy inne rzeczy zaziemskie, o których pomocnik proboszcza, ksiądz wikary uczenie prawił w kazaniach.

Kalkulował tedy swym chłopskim rozumem, że byle stanąć przed nocą w Olchowej to już o powrót mniejsza.

— Nazad pojedziemy bez Pana Jezusa — medytował: — to choćbym kaj do przykopy wywalił mniijszy grzech bendzie

Trochę niepokoiła Bartka myśl powrotu w czasie burzy, na wypadek gdyby się proboszcz uparł wracać bez względu na pogodę, zamiast zajechać do pałacu i tam przeczekać, zwłaszcza, że nie bardzo z drogi było i niezbyt daleko Bartek bał się piorunów i błyskawic we dnie, a co dopiero po nocy. Pocieszała go tylko myśl, że pojedzie przecież w towarzystwie duchownej osoby i to nie mrukliwego a uczonego wikarego, ale w towarzystwie samego księdza Mazurowicza, którego otaczała miłość powszechna i szacunek tak wielki, że go świętym księdzem po wsiach nazywano.

— Takiego się pieron nie śmi chycić, a i mnie bez to przezpiecznie — myślał z dużą ulgą i niefrasobliwie spoglądał dokoła o ile mu na to kierowanie rączymi końmi pozwalało.

Dokoła zaś ruch panował, pomimo iż dzień miał się ku schyłkowi i mimo świętej niedzieli. Jedno zboże, z którego chleb ma być w przyszłości, cieszy się tym przywilejem, że wolno się koło niego krzątać nawet w święto, jeśli burza nadchodzi.

A burza nadejść musiała bo wiele ją znaków zwiastowało. Więc krótko po południu zaczęły jaskółki nisko przy ziemi uganiać za muszkami, które deszcze zwietrzywszy opuściły się z wyżyn i szukały schronienia wśród pstrokatego kobierca łąk, zbóż, okopowizn czy krzaków. Więc powietrze było tak duszne, że od samego chodu pot występował na skroniach. Więc starszych ludzi strzykało w kościach, zaś wojennych inwalidów wioskowych rwało w zabliźnionych ranach. Wreszcie nauczyciel ludowy z jednej, kierownik Kółka Rolniczego z drugiej, a rządca ze dworu z trzeciej strony, zapowiedzieli równocześnie, że ich barometry lecą na „zmianę powietrza".

Nie dziwota tedy, że wobec tylu wróżb zgodnych, ruch panował na polach i praca wrzała wesoło, szybko, radośnie jak wrze zawsze u ludzi czystego serca, którzy siedzą po wsiach od miast odległych i wciąż z naturą tylko obcują. Powiązane snopy żyta wczoraj zerżniętego stawiano w mendele misterne, aby im deszcz wiele nie zaszkodził, aby się nie „zaparzyło" i aby powietrze dostęp miało aż do samego źródła kopki. Starsze zboże, dobrze obeschnięte, którego ziarna zaczynały się łamać na paznogciu, składano na wozy i porywano do stodół z gorączkowym pośpiechem. Wsiowi pomagali dworskim, dworscy wsiowym, bez żadnej różnicy czy pretensji. Ta jedna chwila ucieczki przed deszczem, brata zawsze tych dwóch antagonistów, to jest dwór ze wsią...

Na widok znajomej bryczki, na dźwięk srebrny dzwoneczka, który płynął po polach, przystawali ludzie w robocie, zwracali się twarzami ku drodze, obnażali głowy i padali na kolana, żegnając się nabożnie, lub bijąc się w piersi na znak skruchy...

Potem znów praca biegła swym trybem, lecz sypnęły się obficie komentarze:

— Ale ci Bartek gna. Jesce zawadzi o kupę kamieni.

— Iiii! Jemu nie dziwno gnać, a kanonikowi zawdy pilno.

— Mościewy, do kogo on jedzie z Panem Bogiem?

— Nie wicie to, Janowo?

— Pytałabym, kiebym wiedziała?

— No, jużci... Do Hanki Strózicki.

— Co gadacie? Strózikówna umierajom?

— A ino. Sterało się kobiecisko w pański służbie.

— No, no Dwie niedziele temu, jak my se razem gadały. Zdrowa była kiej to żyto.

— Migiem ją powaliło.

— I w pański służbie, mówicie?

— Niek Walek powi. On lepi wi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Sowiecki C. K. W. przeciw Polsce.

Moskwa. (PAT.). Trzecia sesja centralnego komitetu wykonawczego Unji Sowieckiej rozpoczęła się wczoraj w obecności Rykowa, Kalinina, Petrowskiego, Jenikize, korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli dzienników.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego postawiono kwestję Republiki Białoruskiej. — W dyskusji wytoczono ostre zarzuty przeciwko Polsce. Sprawozdawca Adamowicz stwierdził że Polska przez swoją politykę wobec mniejszości narodowych, nie wypełnia traktatu ryskiego i wywołuje wzburzenie wśród narodów Republiki Sowieckiej. Adamowicz zaprotestował przeciwko prześladowaniu organizacyj białoruskich w Polsce.

Komsomolcy demoralizują armję sowiecką.

Moskwa. (AW.) Pod adresem rewolucyjnej rady wojennej nadchodzi cały szereg zażaleń od poszczególnych oddziałów wojskowych na zachowanie się komsomolców (członków komunistycznego związku młodzieży), przydzielonych do armji czynnej dla odbycia służby wojskowej. Element ten nietylko nie wzmacnia żywiołu komunistycznego armji, lecz odwrotnie przez swe zachowanie zwiększa demoralizację i niekarność w oddziałach wojskowych.

Anglja poważnie bada propozycje Coolidgea.

DYSKUSJA W IZBIE GMIN.

Londyn. (PAT.) W Izbie gmin na zapytanie posłów co do propozycji prezydenta Coolidge w sprawie dalszego rozbrojenia na morzu, premjer Baldwin odpowiedział, że rząd propozycje te bardzo poważnie bada, jest jednak zawcześnie na powzięcie jakiejkolwiek decyzji.

Poza tem stawiano szereg pytań dotyczących stosunku z Rosją. Jeden z posłów zapytał czy między sowietami a Forreign Office miała miejsce jakakolwiek wymiana opinji w sprawie Chin. Podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Lampsen odpowiedział przecząco. Członkowie konserwatywni żądali bliższych wyjaśnień w tej sprawie, zwłaszcza w związku z danem przez Rosję zobowiązaniem powstrzymania się od wszelkiej wrogiej propagandy. Lampson zapewnił interpelantów, że żadne zmiany nie zaszły w dziedzinie tych zagadnień od chwili, gdy parlament ostatnio tę sprawę rozpatrywał i że rząd zwraca na nią baczną uwagę. Jasnem jest, że sowiety propagandę prowadzą, na co Forreign Office zwracało uwagę ich przedstawicielowi w Lodynie, jako na złamanie istniejących umów.

400 miljonów Chińczyków nie ulegnie sile

OŚWIADCZENIE CHIŃSKIEGO DELEGATA DO LIGI NARODÓW.

Genewa. (PAT.) Zapytany przez dziennikarzy zagranicznych o stosunek Chin do memorandum Chamberlaina, złożonego Lidze, przedstawiciel Chin w Radzie Ligi, Shach Siu Chu, złożył dziś dziennikarzom dłuższe oświadczenie treści następującej: Wysłanie do Chin 20-to tysięcznej regularnej armji wraz ze statkami wojennymi, łodziami podwodnemi i aerosamolotami, nie może mieć na celu jedynie obrony interesów angielskich. Jest to zademonstrowanie siły dla zastraszenia Chińczyków. Oświadczam uroczyście, że 400 milj. Chińczyków którzy pragną zachowania suwerenności Chin, nie ulegnie sile. Jeżeli obecność sił zbrojnych spowodowałaby komplikacje wojenne, to konsekwencje tego mogłyby być bardzo poważne. W tym wypadku odpowiedzialność nie spadłaby na Chiny. Jesteśmy zwolennikami pertraktacyj pokojowych, żądamy tylko jednego: aby traktowano nas na stopie równości. Bez równości niema pokoju. Na zapytanie, czy minister reprezentuje całe Chiny, Shach Siu Chu odpowiedział: Mam za sobą 400 milj. Chińczyków, północ jak południe, młodych jak starych. My Chińczycy możemy się różnić w polityce wewnętrznej, lecz zgodni jesteśmy wobec problemów zagranicznych, które naruszają naszą suwerenność.

Zerwanie rokowań angielsko-kantońskich

Londyn. (PAT.). Wiadomości o zerwaniu rokowań angielsko-kantońskich wywołały wielkie wrażenie w kołach oficjalnych. „Morning Post“ stwierdza, że zerwanie rokowań nastąpiło wskutek nacisku extremistów kantońskich.

Trzęsienie ziemi w Hercegowinie

W uzupełnieniu wiadomości w kronice o trzęsieniu ziemi w Hercegowinie, podajemy szczegóły tej żywiołowej katastrofy.

600 ludzi zginęło.

Białogród. (PAT.) Wiadomści, które nadeszły o trzęsieniu ziemi, orzekają, że szkody są o wiele większe, niż początkowo przypuszczano. W Bośni, Hercegowinie i Dalmacji kilka tysięcy domów zostało zupełnie zniszczonych. Liczbę ofiar ludzkich szacują na 600. Szkody rzeczowe obliczają na 1 miljon dynarów. — Skutkiem trzęsienia zawaliła się w Raguzie winda w hotelu „De La Ville“, przyczem kilka osób zostało zabitych. Trzęsienie ziemi odczuto na całem wybrzeżu morskiem od Trjestu do Bari.

Południowa Hercegowina — rumowiskiem.

Zdaje się, że trzęsienie ziemi miało swój punkt środkowy na dnie morskiem. Południowa część Hercegowiny na wielkich przestrzeniach przedstawia wielkie rumowisko. Ludność obozuje pod gołem niebem, z obawy przed powtórzeniem się trzęsienia. Z Polje donoszą o strasznych scenach. Cały szereg domów zawalił się tam do łożyska rzeki Trebišnicy. Największe zniszczenie dotknęło półwysep Pesjesac. W miejscowości Sten zawaliła się wieża kościelna. Wielka ilość domów prywatnych została zniszczona.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister pracy wystąpił z wnioskiem do ministra skarbu w sprawie przyznania na luty dodatkowych kredytów na zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Senacka komisja spraw zagranicznych i wojskowa uchwaliły szereg projektów ustaw, ratyfikujących różne traktaty i umowy międzynarodowe.

Warszawa. (Telef. wł.) Podsekretarzem stanu w Ministerstwie poczt i telegrafów został mianowany dotychczasowy zastępca dyrektora Generalnej Dyrekcji poczt i telegrafów, inż. Dobrowolski.

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec utworzenia starostwa pomorskiego w Gdyni, Ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje wnioski w sprawie rozwiązania sejmików powiatowych w Pucku i Wejherowie.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych ukończyło prace dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie organizacji władz pierwszej i drugiej instancji. Organizacja tych władz wzorować się będzie na odpowiedniej pruskiej ustawie.

Warszawa. (Telef. wł.) Najbliższe posiedzenie Rady ministrów odbędzie się w poniedziałek. Do tego czasu nie jest przewidywana wspólna konferencja. W poniedziałek będzie już mógł wicepremjer Bartel przewodniczyć Radzie ministrów.

———o———

Wrzenie wśród kolejarzy.

Warszawa. (AW.) Pod wpływem odmowy ze strony rządu podwyższenia uposażenia dla kolejarzy, w sferach robotniczych kolejowych zauważyć się daje pewne wrzenie, pracownicy kolejowi stacji Warszawa Wschodnia odbyli wczoraj w rewirze zgromadzenie, po którem uchwalono zaprotestować przeciwko bagatelizowaniu przez rząd żądań pracowników.

Po uchwaleniu protestu, robotnicy przystąpili do pracy.

Delegacja polska opuszcza Berlin.

Dr. Prądzyński stwierdza złą wolę Niemców.

Warszawa. (PAT). Pełnomocnik polski do rokowań gospodarczych polsko-niemieckich dr. Prądzyński wystosował w Berlinie dnia 15 bm. następujące pismo do pełnomocnika niemieckiego dra Lewalda.

„Panie Pełnomocniku! Mam zaszczyt potwierdzić odbiór pisma Pana Pełnomocnika z dnia 12 bm. oraz zakomunikować, że Rząd Polski przyjął do wiadomości decyzję Rządu Rzeszy, dotyczącą przerwania rokowań, prowadzonych w Berlinie. Ponieważ zakomunikowane mi przez Pana Pełnomocnika powody decyzji Rządu Rzeszy wychodzą poza zakres rokowań handlowych, nie uważam ze swej strony za możliwe podejmować w tej sprawie dyskusji. Widzę się wszakże zmuszonym stwierdzić, że — zdaniem mego Rządu — przerwanie rokowań nietylko nie było wskazanem, lecz utrudnić może jedynie i opóźnić pożądane w przekonaniu Rządu Polskiego porozumienie gospodarcze między oboma krajami.

Przy tej sposobności widzę się też zmuszonym stwierdzić, że delegacja polska została zaskoczona w przykry sposób formą jednostronnego odwołania w ostatniej chwili przez stronę niemiecką toczących się prac komisyjnych.

Z uwagi na wspomnianą decyzję Rządu Rzeszy mam zaszczyt zakomunikować Panu Pełnomocnikowi, że w myśl otrzymanych od swego Rządu instrukcji delegacja polska do rokowań handlowych polsko-niemieckich opuszcza Berlin nie tracąc nadzieji, że Rząd Rzeszy nie zechce w przyszłości przez swoje stanowisko udaremnić podjęcia na nowo pertraktacji o zawarcie traktatu handlowego“.

(—) Prądzyński.

O wprowadzenie w życie konkordatu

Warszawa. (Telef. wł.). Dnia 8 bm. odbyło się w prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem min. Dobruckiego trzecie posiedzenie komisji rządowej dla spraw związanych z wykonaniem Konkordatu. Przedmiot konferencji stanowiły: a) Kwestja składek na pokrywanie potrzeb kościoła katolickiego i udzielania pomocy państwowej przy ich ściąganiu w związku z art. IVb Konkordatu. b) Kwestja przepisania tytułów własności na nieruchomościach osób prawnych — kościelnych, w związku z art. XXIV 2 Konkordatu, wreszcie c) sprawa parcelacji dóbr t. zw. martwej ręki w związku z art. XXIV 3 i 5—9 Konkordatu.

Zadaniem Komisji jest ustalenie stanowiska rządu do postulatów komisji papieskiej, wysuniętych w traktacie rokowań z reprezentantami poszczególnych ministerstw, w listopadzie i grudniu roku ubiegłego, oraz opracowanie ustaw i rozporządzeń, potrzebnych do wprowadzenia w życie postanowień Konkordatu.

Rząd powinien określić swe stanowisko w sprawach samorządowych.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek w południe odbyło się posiedzenie przedstawicieli stronnictw, zainteresowanych ustawami samorządowemi. W konferencji uczestniczyli posłowie: Holeksa, Jaworowski, Kozłowski, Pawłowski i Putek. Omawiano ustęp przemówienia wiceprem. Bartla, dotyczący samorządów i postanowiono domagać się od rządu na środowem posiedzeniu komisji administracyjnej, przy dyskusji nad projektem t. zw. małej ustawy samorządowej, szczegółowej interpretacji mowy wicepremjera, oraz określenia wyraźnie stanowiska rządu wobec komisyjnych projektów ustaw samorządowych i sprecyzowania programu rządu w tej sprawie.

Rozdział referatów w komisji konstytucyjnej.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziś przedpołudniem komisja konstytucyjna, pod przewodnictwem posła Głąbińskiego podjęła rozważanie rozmaitych wniosków, zgłoszonych w ostatnich miesiącach a zmierzających do zmiany

konstytucji względnie ordynacji wyborczej.

Na wstępie posiedzenia pos. Czapiński (PPS.) zażądał odroczenia posiedzenia, a to dlatego, że członkowie komisji muszą się zapoznać napowrót z materjałem, zalegającym w komisji. Takie samo stanowisko zajęli pos. Polakiewicz oraz Schreiber, Bagiński i Chrucki. Zgodzono się więc na odroczenie komisji do wtorku 22 bm.

Następnie powierzono referat projektu

ustawy o zgromadzeniach

pos. Konopczyńskiemu (ZLN.), wniosek PPS., domagający się zmian konstytucji w kierunku przyznania Sejmowi prawa rozwiązywania się własną uchwałą uchwalono przydzielić pos. Czapińskiemu (PPS.). Wniosek ZLN. zawierający projekt ustawy o

walce z komunistami

przydzielono pos. Berezowskiemu (ZLN.), zaś posłowi Polakiewiczowi (Str. Chł.) przydzielono referat o dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej, powołującym do życia ministerstwo poczt i telegrafów.

Sprawa trybunału honorowego, zawarta we wniosku posła Erdmana (Piast) zostanie przydzielona podkomisji, która w przeciągu dwóch tygodni ma w porozumieniu z rządem temat ten opracować. Do podkomisji weszli: sprawozdawca pos. Erdman oraz pos. Konopczyński i Poniatowski.

Ks. Aleksander Płaziak

kapłan jubilat

przeżywszy lat 83, po długich a ciężkich dolegliwościach zmarł zaopatrzony św. Sakramentami dnia 15-go lutego 1927 roku w Myślenicach.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby odbędzie się dnia 17-go b. m. o godzinie 4-tej po południu do kościoła parafjalnego w Myślenicach.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie dnia 18-go b. m. o godzinie 8-ej rano poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Ruch chrześcijańsko-robotniczy.

Konferencja w sprawie organizacji zawodowej młodocianych robotników. W piątek dnia 18 b. m. odbędzie się w sali Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego l. 11, o godz. 7-ej wieczorem konferencja w sprawie organizacji zawodowej dla młodocianych robotników, z następującym porządkiem dziennym: 1)Zagajenie, 2) referat: Organizacja zowodowa dla młodocianych robotników, 3) dyskusja, 4) wnioski i uchwały.

Nieboszczyk pisze list do magistratu weneckiego.

Po 600 latach kazano zapłacić mu rachunek.

Całe Włochy śmieją się homerycznie, nie szczędząc złośliwych kpin pod adresem magistratu w Wenecji, który ostatnio dopuścił się przykrej pomyłki.

Oto w Pizie urządzono zabawę, w celu zgromadzenia funduszów na odnowienie słynnej kazalnicy, dłuta Jana Pisano, wielkiego rzeźbiarza średniowiecza. Komitet urządzający rozesłał do wszystkich miast Italji afisze, zawiadamiające publiczność o tej uroczystości. A że we Włoszech wszelkie ogłoszenia publiczne podlegają opłacie podatkowej, odnośne miasta przedstawiły afisze w podatkowych urzędach, celem bezpłatnego zaopatrzenia afiszy w pieczęcie. Wszystkie urzędy ostemplowały bezpłatnie, aż dopiero urząd w Wenecji wystawił rachunek, który wysłał do „Szan. P. Giovanni Pisano w Pizie“. Ktoś dowcipny odpisał na ten rachunek, zawiadamiając lakonicznie: ‚nie mogę zapłacić“ i podpisując „Giovani Pisano“. Wówczas urząd wenecki zagroził p. Pisano wyegzekwowaniem należytości w drodze przymusowej licytacji jego majątku. Wobec takiego argumentu, magistrat Pizy zapłacił urzędowi podatkowemu żądaną kwotę, a równocześnie do protokołu podawczego urzędu w Wenecji nadeszło następujące pismo:

„Jaśnie **Oświecony** Panie Dyrektorze! Nie ulega wątpliwości, że jakaś litościwa osoba zapłaciła za mnie należytość podatkową, nałożoną na afisze, mające zawiadomić ludność Wenecji o mającem nastąpić poświęceniu odnowionej, a mojego wykonania kazalnicy. Nie zapłaciłem, albowiem, jak panu już raz pisałem, nie mogę zapłacić i nigdy nie zapłacę. Ja, Giovanni Pisano, syn pewnego Mikołaja, którego uważa się za ojca rzeźbiarstwa włoskiego, a którego syn nie wyrodził się, czego dowodem kazalnica, mająca być po odnowieniu uroczyście poświęcona w Pizie, w dniu 25 lutego b. r., w obecności Mussoliniego. — Żyłem życiem materjalnem w latach schyłkowych 1200, a początkowych 1300 r., o ile sobie jeszcze przypominam. Obecnie zaś sądziłem, że żyję tylko w pamięci wszystkich Włochów. Tymczasem z przykrością stwierdzam, że wśród Włochów weneckich, którzy chcą uchodzić za mecenasów sztuki, znajdują się tacy, którzy po tylu wiekach jeszcze się o mnie nie dowiedzieli. Drogi bracie, ściskam cię i przebaczam, ucieszony, że w tej chwili wreszcie dowiedziałeś się o mem poprzedniem istnieniu. Giovanni Pisano“. **(R.)**

Notatki literackie.

„PAN TADEUSZ“ W TŁOMACZENIU SZWEDZKIEM. „Pan Tadeusz“ Mickiewicza ukazał się ostatnio w tłomaczeniu prozą na język szwedzki. Tłomaczenia dokonał E. Weer. Zaznaczyć należy, że jest to już drugie tłomaczenie „Pana Tadeusza“, pierwsze pióra Jensen‘a, ukazało się 38 lat temu. Znany krytyk szwedzki A. Oesterling omawiając w „Svenska Dagbladet“ przekład, pisze m. in.: „Arcydzieło to uderza swem wielkiem, wprost królewskiem bogactwem. Polska może być dumną z tego wielkiego klejnotu literatury. Nasuwa się pytanie, czy istnieje kraj na całym świecie, który mógłby się poszczycić podobnym nowoczesnym eposem narodowym“.

NAGRODY LITERACKIE SOSNOWCA I DĄBROWY GÓRNICZEJ. Magistraty miast Sosnowca i Dąbrowy Górniczej wniosły do rad miejskich tych miast wnioski w sprawie ustanowienia dorocznych nagród literackich. Nagroda Sosnowca wynosiłaby 8 tysięcy zł., Dąborwy Górniczej — 6 tysięcy zł. Rozstrzygnięcie tej sprawy ma nastąpić jeszcze w bieżącym miesiącu.

BYDGOSZCZ DAJE NADAL PENSJE DWU LITERATOM. Rada miejska Bydgoszczy uchwaliła nadal utrzymać subwencje dla znanych literatów Józ. Weyssenhoffa i Kaz Tetmajera w kwocie 200 zł. miesięcznie.

Odkrycie rękopisu „Ślubow Panienskich?“ Jedno z pism donosi, że dyrektor Teatru Narodowego w Warszawie, J. Lorentowicz, odnalazł rękopis „Ślubów Panieńskich“ Fredry w archiwum teatrów miejskich w Warszawie. Rękopis zawiera podobno dużo nieznanych pozycyj.

Echa.

Fałsz w ofenzywie.

P. Assi z „Nowego Dziennika“ wylał na mnie 49 wierszy zimnej wody za mój atak na W. Margueritte‘a. Z sensu wynika, iż zgadza się nawet ze mną. Atoli pod koniec pozwolił sobie na nieścisłość, którą należy sprostować, jest to bowiem świadome wprowadzanie w błąd czytelnika. W „Echa“ moje wtrąciłem nazwiska Duhamela i Barbusse‘a, kiedy protestowałem przeciw pladze nawiedzania Polski przez zagranicznych literatów. Nie znaczy to, aby przezwisko „wydmuchanej mizeroty“ odnosiło się do nich — jak to umyślnie podsuwa mi pan Assi z profesorską powagą. Trzeba lepiej czytać i nie kłamać.

Jedna uwaga: Na konkretnym przykładzie krytykowałem pewien objaw ogólny. Nad chorobliwym symptomem złośliwości p. Assi przechodzę do porządku dziennego.

mafarka).

Rzeczy ciekawe.

Cały klasztor przewozi przez Atlantyk.

William Randolf Hearst właściciel szeregu największych pism w Ameryce, pozazdrościł sławy innemu miljonerowi, który niedawno zakupił starożytny zamek w Hiszpanji i kawałkami przewozi go obecnie i ustawia na Long Island. Hearst zakupił w Hiszpanji klasztor budowany jeszcze w 10-tym wieku, a należący swego czasu do Zakonu Cystersów. Klasztor ten rozbierają obecnie i przewożą do majątku Hearsta w Kalifornji, gdzie będzie zestawiony i przyprowadzony do pierwotnego stanu. Mieszkańcy wioski, gdzie klasztor się znajduje, protestując przeciwko wywoeźniu zabytków z Hiszpanji, dwa razy już rozpędzili robotników zajętych pracą przy rozbiórce.

Kino.

Z kin krakowskich.

Reklamowany oddawna film francuski „Carmen“, wyświetlany w kinie **„Bagatela“** z Raquel Meller w roli tytułowej, nie przyniósł rewelacji. Jest atoli obrazem dobrym, zwartym w konstrukcji, a realistyczna gra aktorów, zwłaszcza doskonałe ujęcie Carmeny przez piękną artystkę, hiszpańską żydówkę, Rachelę Meller, daje widzowi dużą dozę wzruszenia. Pozatem działa na nas ożywczo piękny, niemal egzotyczny krajobraz Hiszpanji.

Podnieść należy wybitne wartości filmu „Ich troje“ (Monte Santo — **w kinie Sztuka**), gdzie przy wyjątkowo prostej fabule scenarjusza, rozpina się przed nami akcja na tle śnieżnych Alp. Patrząc na ten film, na jego doskonałe technicznie zdjęcia (n. p. zawody narciarskie, fragmenty górskie), oddychamy naprawdę czystem powietrzem, dalekiem od atmosfery salonów i kryminalnych powikłań. Pozatem film ma pierwszorzędną wartość sportową.

(mafarka).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.